Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2035

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 120·— Zamiejscowa Mk 135·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 18. — Rok IV. Kraków, środa 19 stycznia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Po feryach sejmowych.

Kraków, 18 stycznia.

Nie mozna powiedzieć, aby Polska była zadowoloną ze swego Sejmu. Dwuletnia praktyka przekonała społeczeństwo, że posiada on wiele poważnych braków. Nie zdobył się dotąd na wytworzenie stałej, silnej większości, stracił wiele cennego czasu na jałowe spory, a i sam poziom jego obrad wywoływał zbyt często uczucie przykrego rozczarowania.

Mimo te wszystkie niedomagania, kraj cały zdaje sobie doskonale sprawę z ogromnej roli, jaką to nasze najwyższe ciało prawodawcze już odegrało i z decydującego znaczenia, jakie posiada dla teraźniejszości i przyszłości Rzeczypospolitej.

Już sam fakt istnienia Sejmu uratował młody organizm państwowy od chaosu. Gdyby w pierwszych miesiącach 1919 roku gmach przy ul. Wiejskiej stał pustką, kto wie, czy nie przeszlibyśmy zabójczych eksperymentów politycznych i społecznych, do których pchano kraj ze skrajnej prawicy i ze skrajnej lewicy.

Pozytywną i historyczną zasługą Sejmu są jego uchwały w sprawie rolnej. Zaspakajając najdonioślejszą potrzebę milionowych rzesz, zapoczątkowały one rozumną przebudowę społeczeństwa, stwarzając równocześnie konieczne warunki psychiczne dla tej przebudowy, t. j. równowagę umysłów i normalną temperaturę nastrojów.

A dalej: Sejm (choć może w zbyt powolnem tempie) prowadził robotę państwotwórczą. Zręby pod gmach państwowy, które już istnieją, są w znacznej części jego dziełem.

Wszystko to sprawia, że ludność Rzeczypospolitej patrzy ze skupioną uwagą na salę poselską, że do obrad sejmowych przywiązuje wielką wagę i że z niemi łączy swe najistotniejsze nadzieje.

W chwili obecnej oczy społeczeństwa zwrócone są bardziej, niż kiedykolwiek, w stronę gmachu sejmowego.

Ferye już się skończyły; nasi suwerenni rozpoczynają ponownie swą pracę wśród ciężkiej naprawdę sytuacyi zewnętrznej i wewnętrznej. Sprawa Górnego Śląska nierozstrzygnięta, kwestya Wilna w zawieszeniu, rokowania w Rydze bez ostatecznego rezultatu, przesilenie rządowe w stadyum aktualności, kryzys walutowy i aprowizacyjny potęguje się. Jest istotnie nad czem radzić i nad czem się zastanawiać.

Nie wątpimy, że Sejm zaraz na początku swoich obrad zadokumentuje raz jeszcze nieugiętą wolę narodu naszego do zjednoczenia w ramach wskrzeszonej państwowości wszystkich swych ziem i rodaków. Rdzennie polski G. Śląsk, prastare polskie Wilno muszą być zwrócone prawowitym gospodarzom. Ktokolwiekby chciał nas ziem tych pozbawić, w całości czy w części, napotka na stalowy, jednolity opór całego społeczeństwa. Najcenniejszymi klejnotami narodowymi nie będziemy handlować, ani z nich czynić objektu przetargów; walkę o nie prowadzić chcemy całym wysiłkiem, do ostatecznych granic możliwości.

Sejm oświadczy też niewątpliwie, że Polska pragnie szczerze likwidacyi wojny, lecz że narzuconą nam kampanię potrafimy poprowadzić. Rokowania w Rydze toczymy bez żadnych myśli ubocznych i z zamiarem pomyślnego ich zakończenia. Niema takiej siły zewnętrznej, któraby mogła nas — bez koniecznej potrzeby — popchnąć do wznowienia orężnych zapasów. Jeżeli jednak bolszewicy chcą to nasze pokojowe usposobienie uważać za dowód słabości, rozmyślnie przewlekają układy, aby je wkońcu zerwać, przekonają się, że dla własnej obrony możemy wyciągnąć miecz z pochwy i że ten miecz będzie niemniej ostry, niż w miesiącach letnich ubiegłego roku.

Obie te enuncyacye powinny nastąpić jak najrychlej; niech je usłyszą nasi sojusznicy i nasi wrogowie. Jasne, zdecydowane ogłoszenie naszego programu politycznego będzie nader pomocne tak Naczelnikowi Państwa w jego podróży do Paryża, jak i naszej delegacyi pokojowej w Rydze.

W związku z podróżą Naczelnika będzie też musiał się nasz Sejm zająć programem politycznym Polski także w dziedzinie umów międzypaństwowych i sojuszów.

Powyższe podstawowe zagadnienia naszego bytu rozwiązać może tylko silny rząd, stojący na czele organizmu społecznego, świadomego swych dążeń i funkcyonującego sprawnie.

Oczekujemy przeto, iż Sejm zdobędzie się na największe wysiłki, poszczególne jego stronnictwa na znaczne koncesye taktyczne, aby uchronić kraj od zmory długotrwałego przesilenia gabinetowego w tak ciężkiej sytuacyi. Ponieważ jednak żaden rząd nie będzie prowadził swych prac wśród orgii demagogicznej agitacyi (szkodliwej zresztą nie tylko na wewnątrz, ale i na zewnątrz), przeto Sejm musi niedwuznacznie potępić destrukcyjną robotę nieodpowiedzialnych warchołów. Rozum stanu tego wymaga.

Wzrastający kryzys gospodarczy i aprowizacyjny może — choćby częściowo — zatamować jedynie pełne przywrócenie inicyatywy prywatnej do jej praw. Wszelka reglamentacya życia ekonomicznego przez państwo, wszelkie „zakazy“, cały kunsztowny system etatystyczny zabagnia tylko sprawę. Wolna inicyatywa prywatna, wolny handel i wolna konkurencya niechaj się staną hasłami sejmowej większości, tak, jak są już hasłami większości społeczeństwa.

Poza wymienionemi dotąd zadaniami, które Sejm nasz ma załatwić, jako najwyższa reprezentacya narodu i regulator jego funkcyi prawno społecznych, staje przed nim doniosły problem, którego rozstrzygnięcie należy doń ze względu na specyalny jego charakter.

Sejm nasz jest konstytuantą; winien więc przedewszystkiem uchwalić konstytucyę.

Niedawno powiedział jeden z wybitnych polityków, że Polska bez konstytucyi i granic jest jak organizm bez kręgosłupa i skóry. O skórze naszej, t. j. o granicach, sami decydować jeszcze nie możemy; stworzenie kręgosłupa — konstytucyi jest jednak i możliwe i konieczne. Pocóż więc zwlekać?

Najważniejszym szkopułem, o który rozbija się dotąd sprawa konstytucyi, jest zagadnienie senatu. Walka o jedno- względnie dwuizbowość trwa już przez prawie dwa lata; spowodowała ona cały szereg wybuchów namiętności, całą seryę przesileń.

Rząd obecny zachowywał dotąd w tej sprawie stanowisko bierne. O ile wiemy, nie zamierza on tego stanowiska i teraz zmienić. Byłoby to zresztą niemożliwe, gdyż w jego łonie — jako w gabinecie obrony i jedności narodowej, — znajdują się obok siebie i współpracują z sobą ludzie różnych przekonań, reprezentanci stronnictw „jednoizbowych“ i „senackich“. Zmiana natomiast ma — wedle naszych informacyi — zajść o tyle, że rząd wywrze swój wpływ na stronnictwa w kierunku **samego zajęcia się uchwaleniem konstytucyi**, bez względu na ten, czy inny jej szczegół. Rząd doszedł bowiem do przekonania, że uchwalenie konstytucyi nie cierpi zwłoki, a to z wewnętrznych i zewnętrznych przyczyn.

Sejm przystąpi więc niewątpliwie do pracy w powyższym kierunku. Mamy nadzieję, że załatwi rzecz szybko i ostatecznie. Sprawę dwuizbowości rozstrzygnie gra sił, których układ nie jest jeszcze do przewidzenia. Jedno przecież wezwanie musimy skierować pod adresem naszych posłów: jakkolwiek wypadnie decyzya, czy na korzyść tej, czy tamtej koncepcyi, wola większości musi być uszanowaną. Nie wolno, aby znowu zagrały temperamenty i doprowadziły do burzy. Podporządkowanie się uchwałom większości, choćby drobnej, jest zasadniczą podstawą praworządnego państwa i jego parlamentarnych organów. Kto chwilowo ulegnie, może jedynie rozpocząć spokojną, legalną pracę nad przyszłem, ponownem rozważeniem kwestyi i jej rozstrzygnięciem.

Naszym najważniejszym błędem narodowym jest brak karności; Sejm musi świecić dobrym, a nie złym przykładem. **Jest to** jego pierwszy i najważniejszy obowiązek.

Konferencye prem. Witosa z przywódcami stronnictw sejmowych.

Warszawa (tel. M.). Zapowiedziane konferencye **prezydenta ministrów Witosa z leaderami klubów odbywały się w ciągu całego dnia poniedziałkowego.** W obradach tych oprócz premiera brali udział: ministrowie **Nowodworski, Przanowski, Poniatowski, Rataj, Stesłowicz i Skulski.** Z ramienia stronnictw zjawili się posłowie: **Kiernik i Osiecki** (Piast), **Daszyński, Moraczewski i Barlicki** (P. P. S.). **Głąbiński i Grabski** (Związek Ludowo Narodowy), **Trzciński** (Narodowe Zjednoczenie Ludowe), **Rosset i Tomaszewski** (Związek mieszczański), **Matakiewicz i Kotula** (Grupa katolicko narodowa), **Czerniewski** (chrześc. demokr.), **Wrześniowski** (Wyzwolenie). Posiedzenie zagaił premjer **Witos i przedłożył zebranym obszerne i szeroko umotywowane ekspose, omawiając w nim szczegółowo przejawy wewnętrzne i zewnętrzne życia państwowego.** Posiedzenie odroczono do środy.

Uchwały rady naczelnej Z. L. N.

Warszawa. (PAT) Wczoraj obradowała Rada naczelna Związku Ludowo-Narodowego z udziałem około 200 delegatów z wszystkich stron kraju. Obrady zagaił prezes dr Głąbiński, składając sprawozdanie z działalności klubu sejmowego Związku. O sytuacyi politycznej mówił poseł Stanisław Grabski. Poseł Maryan Seyda przedstawił plan akcyi politycznej na przyszłość. Referat z działalności organizacyjnej związku przedłożył pos. Załuska, poczem rozwiązała się dyskusya. Zaznaczono, że personalne przesunięcia w rządzie nie pociągające za sobą zerwania z dotychczasowym systemem budowy Państwa Polskiego mają dla Związku Ludowo-Narodowego znaczenie zupełnie podrzędne. Celem naczelnym Związku Ludowo-Narodowego w myśl powziętej rezolucyi jest utrwalenie bytu i potęgi Państwa Polskiego. Związek Ludowo-Narodowy skierował swe wysiłki przedewszystkiem ku obronie Państwa Polskiego od wrogiego najazdu i ku utrwaleniu jej granic. Rada naczelna Związku Ludowo-Narodowego wzywa wszystkich członków i zwolenników związku do akcyi mającej na celu:

1. Szybkie uchwalenie konstytucyi zgodnie z wolą większości sejmu i narodu.
2. Całkowite zjednoczenie z Polską ziemi wileńskiej.
3. Zorganizowanie zbiorowego systematycznego oporu przeciw wszelkim próbom tamowania życia gospodarczego przemocą czy strajkiem i zapewnienie poszanowania prawa.
4. Zdecydowaną walkę z niekonstytucyjnem wpływaniem na politykę państwa.
5. Skupienie całej uwagi na uzdrowienie stosunków w armii.
6. Tępienie korupcyi i nadużyć.
7. Grutowna zmiana dotychczasowej polityki państwa i wyzwolenie życia ekonomicznego z ograniczeń.
8. Utrwalenie pokoju przez rozumną politykę zagraniczną.
9. Polityka zasad bez względu na chwilowe kombinacye partyjne czy zawodowe.

Posiedzenie Rady naczelnej N. P. R.

Warszawa. (Tel. M.) W ciągu dnia dzisiejszego i wczorajszego toczyły się **obrady Rady naczelnej N. P. R. nad sytuacyą polityczną.** W dyskusyi dużo czasu poświęcono wewnętrznym stosunkom partyjnym, na tle ustąpienia ze stronnictwa pp. Breyskich. Do uchwały nie doszło. Jak słychać uchwały te uzależnione są od

rezultatów narad, odbywających się w pałacu namiestnikowskim.

Obrady nad konstytucyą.

Warszawa. (PAT) Konwent seniorów będzie obradował jutro nad projektem konstytucyi. Zamiarem pewnych kół sejmowych jest, aby konstytucya umieszczona była na porządku dziennym posiedzenia sejmu w końcu tygodnia bieżącego, albo na początku przyszłego.

Posiedzenie Sejmu dnia 20 b. m.

Warszawa. (PAT) Marszałek sejmu Trąmpczyński zarządził odroczenie wyznaczonego na wtorek dnia 18 bm. pełnego posiedzenia sejmu na czwartek dnia 20 bm. o godz. 4 popołudniu, z tym samym porządkiem dziennym.

Konieczność pozostania premiera Witosa na czele rządu.

Warszawa (tel. M.). Prasa warszawska omawiając przesilenie gabinetowe i konferencye, toczące się w pałacu namiestnikowskim stwierdza, że **P. S. L. Piast i Zjednoczenie narodowo-ludowe muszą tworzyć i będą tworzyły ośrodek przyszłej większości.** Około tego ośrodka będą się grupowały te stronnictwa, którym interes Państwa, albo interes partyjny każe w danej chwili popierać rząd. **Tym rządem musi być gabinet z Wincentym Witosem na czele. Nie będzie to pochlebstwem, jeżeli się stwierdzi, że poseł Witos jest w obecnej chwili jedynym politykiem polskim, który mając zaufanie Sejmu i kraju, potrafi w tej chwili kierować nową państwa.** Teraz i w nadchodzących miesiącach w tym gabinecie pana Witosa **mogą się zmieni ć ministrowie. On sam jednakże, oraz panowie Skulski i dr. Steczkowski muszą pozostać,** dwaj pierwsi dlatego, że są przedstawicielami stronnictw, mających teraz odwagę popierania rządu. Ten trzeci dlatego, ponieważ gospodarka skarbowa wymaga ciągłości rządu jednej i tej samej ręki.

Sprawa odbudowy kraju.

Konferencya pod przewodnictwem prez. Witosa. — Przeszkody ze strony ministerstwa rolnictwa. — Na przyszłość rozstrzyga ministerstwo robót publicznych. — 5 miliardów na odbudowę w roku bieżącym.

Warszawa (tel. M.). W piątek wieczór, jak już doniosłem, odbyła się w prezydyum rady ministrów konferencya **w sprawie odbudowy kraju i dostarczenia ludności drzewa na opał.** Obradom, w których wzięli udział minister robót publicznych **Narutowicz**, szef Urzędu odbudowy **Weber**, minister rolnictwa **Poniatowski**, wiceminister skarbu Weinfeld i generalny delegat rządu dla Galicyi, dr. **Gałecki**, **przewodniczył prezydent ministrów Witos.**

W długiej dyskusyi stwierdzono, że zarządzenia organów, powołanych do odbudowy i dostarczenia ludności drzewa na opał, paraliżują organa ministerstwa rolnictwa, urzędnicy sekcyi ochrony lasów, którzy bardzo często zapoznają potrzeby ludności i państwa. Minister **Poniatowski** przyrzekł wydać natychmiast zarządzenie, **aby organa ministerstwa rolnictwa,** które dotąd stanowiły główną przeszkodę w zaopatrywaniu ludności w drzewo na opał i odbudowę, **podporządkowały się zupełnie władzom administracyjnym i aby ministerstwo robót publicznych miało możność wydawania w tym względzie ostatecznych zarządzeń.**

Minister **Narutowicz** oraz p. **Weber** przedstawili **zapotrzebowanie drzewa na odbudowę zniszczonych wojną gospodarstw w państwie.** Gdyby się odbudowa miała ukończyć w pięciu latach, to **zapotrzebowanie owo wynosi 5 milionów metrów sześciennych rocznie,** nie licząc za potrzebowania kolonistów na wschodnich kresach Rzeczypospolitej. **Koszt odbudowy wyniósł by na rok bieżący przeszło 11 miliardów marek.**

Przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył, że **skarb nie jest w stanie w tym roku dać tej kwoty na odbudowę.** Na konferencyi ustalono, że ministerstwo skarbu i ministerstwo robót publicznych porozumieją się w tej sprawie i że kwota, którą skarb przeznaczy na odbudowę, zostanie przez oba te ministerstwa w najbliższych dniach definitywnie oznaczona. Licząc się z zasobami finansowymi państwa, należy przypuszczać, że **na odbudowę przeznaczy się w tym roku pięć miliardów marek.**

Walka z paskarstwem i drożyzną.

Zakaz sprowadzania towarów zbytkowych.

Warszawa (tel. M.). Rada ministrów zajmowała się na sobotniem posiedzeniu sprawą **walki z paskarstwem i drożyzną.** Uchwalono **zakazać sprowadzania do państwa wszelkich towarów zbytku, które, w razie sprowadzania w drodze nielegalnej, będą bezwzględnie konfiskowane na rzecz państwa.** Projekt odnośnej ustawy zostanie przez ministra spraw wewnętrznych wniesiony na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu.

Warszawa (tel. M.). Na skutek narad rządu, **poświęconych walce z drożyzną, rada ministrów poleciła ministrowi aprowizacyi opracować w ciągu trzech dni plan akcyi, zmierzającej do zwalczania drożyzny.** W związku z tem odbyła się narada szefów sekcyi z ministerstwa aprowizacyi.

Obsadzenie województw w Małopolsce.

Warszawa (tel. M.). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów miała zapaść ostateczna decyzya co do obsadzenia województw w Małopolsce. Jak się dowiadujemy, w grę wchodzą ostatecznie następujące kandydatury: **województwo krakowskie** objąć ma wiceminister **dr. Wróblewski**, województwo **lwowskie** dotychczasowy generalny delegat **dr. Gałecki**, województwo **tarnopolskie** tamtejszy starosta **p. Jurystowski.** Co do województwa **stanisławowskiego**, to jak słychać największe szanse ma **dr. Kącki**, wyższy urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych.

Plebiscyt na Górnym Śląsku w dn. 13 marca?

Warszawa. (Tel. M.) Otrzymano tutaj z Paryża relacyę, **powołującą się na opinię kół oficyalnych tamtejszych, podającą dzień 13 marca jako początek pierwszej części plebiscytu na Górnym Śląsku, a mianowicie głosowania obecnych mieszkańców kraju.**

Dobre wrażenie odezwy Korfantego wśród koalicyi.

Paryż (PAT) Radio: Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że odezwa komisarza plebiscytowego p. Korfantego wywająca Polaków na Górnym Śląsku do zachowania spokoju, **wywarła nadzwyczajnie korzystne wrażenie w kołach urzędowych państw sprzymierzonych.** W kołach tych panuje przekonanie, że usiłowania czynione przez Niemców **w celu wydalenia p. Korfantego z Górnego Śląska, skazane są na niepowodzenie.**

Biadania Niemców.

Warszawa (Tel. M.) Wszystkie partye polityczne Niemiec przesłały listy otwarte pod adresem komisyi międzysojuszniczej i konferencyi ambasadorów w Paryżu **w sprawie rzekomych gwałtów na Górnym Śląsku.** Adresy te biadają, **że ludności cywilnej odebrano broń,** wydając ją rzekomo na pastwę tryumfującego bandytyzmu.

Groźba renegata w sutannie.

Warszawa (Tel. M.) Z Rzymu telegrafują: **Ks. Ulicka** ogłosił w dziennikach, że o ile Górny Śląsk przypadnie Polsce, wówczas **na Górnym Śląsku wybuchnie schizma religijna.**

Stan zdrowia Naczelnika Państwa.

Warszawa (tel. M.). W ciągu dnia dzisiejszego zaszedł w zdrowiu Naczelnika Państwa stanowczy zwrot ku lepszemu. Spodziewać się należy w najbliższym czasie zupełnego powrotu do zdrowia komendanta.

Powitanie Naczelnika w Paryżu.

W związku z oczekiwanym przyjazdem Naczelnika Państwa polska kolonia w Paryżu wyłoniła Komitet Powitania Marszałka Piłsudskiego i wydała odezwę w której nawołuje ogół Polaków w Paryżu do uroczystego powitania Naczelnika Państwa, jako symbolu wskrzeszonej Ojczyzny.

Obrady kolejarzy z rządem.

Warszawa (tel. M.). W ministeryum kolei toczą się konferencye przedstawicieli wszystkich dyrekcyj kolejowych z reprezentantami czterech związków zawodowych. Na konferencyi tej poddano rewizyi sprawę zaszeregowania pracowników na mocy nowej ustawy o uposażeniu. Obradowano dalej nad uposażeniem w poszczególnych kategoryach pracowników kolejowych i nad zatarciem różnic, jakie istnieją w tym względzie pomiędzy poszczególnemi dzielnicami polskiemi oraz pomiędzy poszczególnemi kategoryami pracowników kolejowych, przy czem doszło do porozumienia co do projektu zmiany zaszeregowania. Ostatecznie opracowany projekt będzie przedłożony radzie ministrów do decyzyi po uzgodnieniu przez ministerstwo skarbu. Jest to jeden z najpoważniejszych postulatów kolejarzy.

Konferencya z przedstawicielami kupiectwa żydowskiego.

Warszawa. (Tel. M.) **Minister skarbu dr Steczkowski** zaprosił do siebie przedstawicieli **kupiectwa żydowskiego** i odbył z nimi dłuższą konferencyę, dotyczącą spraw ekonomicznych. Delegacya wręczyła ministrowi memoryał, wyszczający **dezyderaty kupiectwa żydowskiego w Polsce.**

Ewakuacya wojsk polskich.

Warszawa. (Tel. M.) Kresowa agencya prasowa komunikuje, że o godzinie 12-tej w nocy 31 grudnia wojska polskie wycofały się na całej przestrzeni między Uzdą a Niedźwiedzicą, oddając bolszewikom 34 wioski i folwarki.

Pomyślny zwrot w aprowizacyi Warszawy.

Warszawa. (East Express) Sytuacya aprowizacyjna Warszawy **polepsza się.** Wydział zaopatrywania uruchomił już 44 piekarnie. W drodze do Warszawy są nowe transporty mąki.

Zwrot maszyn zrabowanych przez Niemców w Polsce.

Warszawa. (Tel. M.) Główny skład zrabowanych przez Niemców w Polsce maszyn znajduje się w Lipsku. Przygotowanych do wysłania do Polski jest: 87 dzwonów koscielnych, 100 motorów elektrycznych, w ciągu stycznia ma się ukazać dekret niemiecki, zmuszający obecnych właścicieli maszyn wywiezionych z Polski do zwrotu ich prawnym posiadaczom.

Owoce roboty Stapińskiego.

Cieszyn (East Express). Ostatni numer „Ślązaka" przynosi artykuł, zohydzający Polskę, i powołuje się na przedruk komunistycznego „Switu" w Wiedniu i „Przyjaciela Ludu" Stapińskiego.

Stapiński... szuka brudów.

Lwów (tel. wł.). Zbankrutowany moralnie p. Stapiński, który sam o sobie powiedział publicznie, że „brał łapówki na lewo i prawo", zapowiedział przez swego adlatusa Putka w Sejmie, że wyda broszurę przeciwko posłom z P. S. L. Tymczasem czas mija, a broszura ani rusz.

Oczywiście broszura ta jeszcze nie wychodzi i wyjść nie może, bo p. Stapiński nie ma do niej materyału. Nakłamał na kredyt, a teraz dopiero szuka pokrycia. W ostatnich dniach rozesłał pan Stapiński listy do różnych swoich zwolenników we Lwowie i we Wschodniej Małopolsce, w których zaklina ich, aby „na gwałt wyszukali jakieś nadużycia" posłów ludowych. Może by — pisze w tych listach pan Stapiński — dostarczył odpowiednich materyałów pan Łaz, urzędnik z Głównej komisyi rozdziału drzewa lub ktoś z domen i lasów państwowych.

Panu „dobrodziejaszkowi" życzymy szczęścia w trudnej pracy poszukiwania brudów i radzimy mu, żeby zaczął od siebie, to znajdzie tyle materyału, że go na wołowej skórze nie spisze.

Zwierciadło polityczne.

Warszawa—Wilno—Kowno.

O POLITYKĘ POLSKĄ NA PÓŁNOCNO-WSCHODNICH KRESACH.

Kraków, 18 stycznia.

(n) Niedawno pojawił się w demokratycznym „Kuryerze Polskim" artykuł gen. Aleks. Babiańskiego w sprawie rozwiązania sprawy Wileńszczyzny w duchu federacyi polsko-litewskiej. Znany działacz b. petersburskiego Komitetu Demokratycznego proponował w tym artykule, ażeby ziemia Wileńska weszła w skład suwerennego Państwa Litewskiego, które byłoby zbudowane według systemu kantonalnego, a mianowicie składałoby się z dwóch kantonów: litewskiego i polskiego. Każdy kanton miałby własny Sejm krajowy, poza tem byłby ogólny Sejm, obsyłany przez Sejmy krajowe. Prezydenta państwa wybierałyby oba Sejmy krajowe na wspólnem posiedzeniu na 3 lata, kolejno z jednej lub drugiej części kraju. Języki litewski i polski równouprawnione byłyby w obu kantonach. Przed wspólnym Sejmem odpowiedzialni byliby ministrowie spraw zagranicznych, spraw wojskowych, finansów, komunikacyi, poczt i telegrafów, oraz handlu i przemysłu; reszta gałęzi administracyi państwowej skupiałaby się w rękach dyrektorów, odpowiedzialnych przed Sejmami krajowymi. W ten sposób szkolnictwo, sądownictwo, sprawy wewnętrzne, a więc najbardziej drażliwe pod względami narodowościowymi, byłyby w każdym kantonie w rękach miejscowego społeczeństwa, z zastrzeżeniem praw dla mniejszości narodowych w danym kantonie.

Tak w ogólnych zarysach wygląda projekt p. Babiańskiego. Punktem wyjścia jego jest połączenie zagadnienia ekonomicznego z politycznem. O ile bowiem względy narodowe przyciągają Wilno do Polski, to o tyle względy ekonomiczne każą także łączyć się z Kownem, co zapewni Wileńszczyźnie łatwy dostęp do morza, obfite i tanie zboże i wielki rozwój przemysłu. Wcielenie zaś Wileńszczyzny do Polski, według gen. Babiańskiego, wytworzyłoby niemożliwą konfiguracyę strategiczną, skazującą Polskę na ciągłe zbrojenia się i na niepewność.

Tę koncepcyę gen. Babińskiego, uchwaloną zresztą na jednym ze zjazdów Demokracyi Polskiej, omawia w ostatnim numerze tygodnika „Przymierze" znany pisarz lewicowy, p. Tadeusz Hołówko.

Demokracya Polska — powiada słusznie p. Hołówko, — nie może pójść na żadne takie rozwiązanie sprawy wileńskiej, które nie byłoby zgodne z wolą miejscowej ludności. Trzeba, jeśli chcemy, aby program p. Babiańskiego mógł przybrać realne kształty, żeby na ten program dała zgodę ludność ziemi Wileńskiej. Wyrazem zaś woli tej ludności będzie Sejm w Wilnie. Punkt ciężkości zagadnienia spocznie w tym Sejmie. Jego stanowisko będzie rozstrzygające. Jeśli wypowie się on za całkowitem organicznem wcieleniem do Polski ziemi Wileńskiej, jako jednego z jej województw, — to wszystkie nasze wątpliwości w Warszawie, wszystkie propozycye Litwinów zostaną w dziedzinie pięknych projektów.

„Nie ma prawa Polska kogoś — czytamy dalej, — kto garnie się pod jej dach, odpędzać od siebie, nie ma prawa siłą wepchnąć w objęcia niemiłego sąsiada. Z takiego małżeństwa nic nie będzie — i takiej zbrodni nie mogłaby dopuścić się Polska. To trzeba zawsze mieć na względzie. Wszelka federacya wówczas tylko ma racyę bytu i jest trwałą, gdy chcą jej obie strony".

„Dlatego trzeba czekać na to, co powie Sejm w Wilnie. Jeśli Sejm w Wilnie wypowie się za porozumieniem z Kownem, naszym obowiązkiem będzie temu porozumieniu dopomódz. Ludność zaś polska ziemi Wileńskiej, która stanowi tam ogromną większość, tylko wówczas pójdzie za porozumieniem z Litwinami, gdy będzie miała pewność, że państwo, w którego skład wejdzie, nigdy nie znajdzie się w szeregach wrogów Polski".

„Zapewne Państwo Litewskie, tak pomyślane, jak projektuje p. Babiański, gdyby nawet jego część litewska chciała wejść na tory polityki wrogiej wobec Polski — nie mogłoby tego uczynić przez sprzeciw kantonu polskiego. Ale chodzi o to, aby Państwo Litewskie nie było rozsadzone przez wewnętrzne sprawy i walki, które jego byt uczynią bardzo problematycznym. Chodzi o to, aby ludność polska ziemi Wileńskiej, godząc się na ugodę z Litwą Kowieńską, miała pewność, że ten jej krok nie jest krzywdą Polski, przeciwnie, że Polska na tym tylko wygra. Innemi słowy chodzi o to, aby Litwini nie wpadli z jednej ostateczności w drugą i tak jak dziś nie chcą mówić z Wilnem, tylko z Warszawą, aby jutro nie czynili przeciwnie".

„Tak bolesny spór o Wilno, — kończy p. Hołówko, — dzielący dwa bratnie narody, które jeszcze w 1863 roku walczyły ramię przy ramieniu o swe wspólne wyzwolenie, może być tylko wówczas szczęśliwie i na zawsze zakończony, gdy w tej sprawie całkowicie porozumieją się i uzgodnią swoje stanowiska Warszawa, Kowno i Wilno.

Bez zgody wszystkich trzech tych czynników sprawa Wilna nie może być rozstrzygnięta w ten sposób, aby nie nosiła w sobie trującego zarodka nowych walk bratobójczych".

Możliwość przyłączenia czterech powiatów Podola do Polski.

Ludność prosi o przyłączenie. — Bolszewicy rezygnują z nich wzamian za złoto? — Stanowisko rządu polskiego.

Kraków, 18 stycznia.

Jak wiadomo, ludność czterech powiatów Podola, mianowicie Kamienieckiego, Płoskirowskiego, Uszyckiego i Latyczowskiego, oraz powiatu Starokonstantynowskiego na Wołyniu, usłyszawszy, jakoby bolszewicy zaproponowali odstąpienie tych powiatów Polsce w zamian za zrzeczenie się złota z rosyjskiego Banku Państwa, — wysłała delegacyę do Warszawy, a jednocześnie specjalne pismo do Rady m. Lwowa.

Na sobotniem posiedzeniu Rady lwowskiej odczytano publicznie owo pismo, w którem ludność zwraca się z gorącą prośbą, ażeby radni lwowscy zechcieli wniknąć w ciężkie nad wyraz położenie ludności i pomódz swym wpływem do przyłączenia tego kraju do Polski, w której widzi jedynego prawowitego spadkobiercę dawnych dziedziców Podola i z którą łączą ją nierozerwalne węzły tradycyi wiekowych. **W Polsce też widzi cała ludność tych powiatów, bez różnicy wyznania i narodowości, jedyną ostoję prawa, ładu i porządku,** bez których nie jest w możności dalej istnieć, ani zabrać się do pracy w celu odbudowania zniszczonego przez barbarzyńcę kraju rodzinnego. Pismo zaznacza, że w tym celu, zupełnie samorzutnie, bez niczyjego nacisku, delegacya, złożona z przedstawicieli ludności ruskiej, polskiej i żydowskiej, podążyła do Warszawy, aby błagać rząd o przyłączenie.

Radni m. Lwowa powstali z miejsc i **hucznymi oklaskami przyjęli rezolucyę, w której zwracają się do rządu z usilną prośbą o uwzględnienie przy rokowaniach pokojowych w Rydze dążności tej odwiecznej części Rzeczypospolitej Polskiej** do połączenia jej z macierzą polską.

Delegacya podolska przebywa już, — jak wiadomo, — w Warszawie. Przyjęto ją na audyencyi w ministerstwie spraw zagranicznych. Delegacya w rozmowie z wiceministrem Dąbrowskim prosiła, aby **Polska zechciała zrzec się złota i powiaty wspomniane przyłączyć.** P. wiceminister przyjął delegatów serdecznie i zapewnił, że jeśli sprawa będzie tak postawiona, to Polska złota się zrzeknie.

Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Teatr cudowności"

Interludyum sceniczne w 2 odsłonach Miguela Cervantesa Saveadry (1547—1616), przekład Edwarda Leszczyńskiego.

„Sługa dwóch panów"

Komedya w 2 aktach, 3 odsłonach Carla Goldoniego (1707—1793).

Epoka Cervantesa sama przez się nazwaną być może teatrem cudowności, w którym grają cienie i światłocienie, składające się w całość przepysznie plastyczną. Wyobraźnia nie potrzebuje podniety, raczej wędzidła ironii, jakie Cervantes pierwszy narzuca swemu wiekowi w arcydziele Don Kiszota. Przedstawione interludyum jest jedną z niewielu udanych prób scenicznych poety, który nie miał szczęścia do teatru hiszpańskiego. Żywe i barwne, bierze typy pokrewne współczesnej noweli hiszpańskiej, łotrowskiej lub hultajskiej, znanej pod nazwą „nowela picaresca".

„Wejdźcie, a zobaczycie to, czego sam Bóg widzieć nie może!" Tak brzmiało zachęcające wezwanie pod pewną budą jarmarcznych hecarzy. Znaleźli się amatorzy, z których każdy wracał z zadowoloną, choć nieco skomplikowaną miną, zachęcając towarzyszy, by poszli w jego ślady. Zobaczyli zaś w lustrze... samego siebie. Coś podobnego zachodzi w „Teatrze cudowności" przemiłym żarcie, pod którym ukrywa się głęboka znajomość ludzkiej natury.

Para okpiświatów, Chaufalla, dyrektora teatru maryonetek i jego towarzyszka Chirina, przybywają do zacisznej wioski hiszpańskiej, takiej samej, w jakiej żyć mogła Dulcynea. Na wstępie spotykają grono miejscowych dygnitarzy, figury opasłe lub cienkie jak patyk, w cudacznych kapeluszach i kostyumach, jak genialnie ilustrował Dore. Otyły i nierdchawy burmistrz zaprasza komedyantów do swego domu, celem uświetnienia zaręczyn siostrzenicy, a przezorni dyrektorstwo na wszelki wypadek zabezpieczają sobie zapłatę z góry. W następnej odsłonie jesteśmy i my w gościnie, czekając na obiecane dziwy z ciekawością, równą tym dwom dzierlatkom, które przybiegły pierwsze, aby uchylić bodaj rąbek zasłony, kryjącej owe cudowności. Wkrótce całe dostojne towarzystwo sadowi się na twardych, rzeźbionych krzesłach, wypatrując oczy. Na razie widzialnym jest tylko potworny karzeł z gitarą, jeden z tych, których unieśmiertelnił na swych płótnach Velasquez. Pokraczne to stworzenie jest zresztą pełne godności i dobrego mniemania o sobie i potrafi dać nauczkę tym, którzy go lekceważą. Ale oto pan dyrektor w kaftanie pierotta i ruda Chirina w tęczowych szarfach raz jeszcze przypominają widzom, że całe wrażenie, jakie odniosą, od nich samych zawisło. Jeżeli bowiem który z nich ma w żyłach kroplę krwi niewiernej, albo jest heretykiem lub bastardem — nic nie zobaczy. Niespokojne poruszenie wśród obecnych, ale któż śmiałby podnosić podobne wątpliwości w tak godnem zgromadzeniu. Oni muszą widzieć! Czekają z zapartym tchem, wpatrzeni w kurtynkę, która się rozsuwa i okazuje... doskonałą próżnię. Ale dyrektor ma minę natchnioną: „Patrzcie! Oto Samson w świątyni wstrząsa kolumną! — Za chwilę zwali się strop na wasze głowy!" Krótkie osłupienie — poczem każdy z widzów zaczyna się prześcigać w okazaniu jak najżywszego wrażenia. A spektakl trwa dalej. Wpada dziki byk — i powoduje popłoch, stada myszy uciekają z Arki Noego, a niewiastki wyskakują z piskiem na krzesła, obciskując spódniczki. W końcu piękna Herodyada zaprasza w tan młodziana, który z niewidzialną puszcza się w ochoczy pląs, a inni wtórują im okrzykami zachwytu. Nagle drzwiami w głębi wkracza na scenkę oficer dragonów oznajmiając przybycie do wsi oddziału wojska, dla którego żąda kwater. Obecni z okrzykiem ulgi i radości witają tą nową, rzekomą zjawę mistrza Piccoliniego. Nareszcie... zobaczyli! Wzywają dragona, by teraz on tańczył z Herodyadą, w nadziei, że i ona ucieleśni się ich oczom. Ale oficer nie ma wcale ochoty dać drwić ze siebie. Oświadcza, że jest człowiekiem z krwi i kości, że nic nie widzi, prócz tego, że wpadł w jakąś bandę waryatów. Wtedy opinia zwraca się przeciw niemu z całą zajadłością wytykając go palcami: „To on jest kacerzem lub bękartem!" Ale tego już za wiele krewkiemu wojakowi. Chwyta za szpadę i płazując po grzbietach przepędza całe towarzystwo — a zachwyceni sukcesem dyrektorstwo rzucają się sobie w ramiona, pewni, że teraz mogą już wystąpić z powodzeniem przed całą gromadą.

Zatem sami oszuści i głupcy? Niekoniecznie. Tylko ludzie, którzy chcą, aby byli łudzeni. A zacny mistrz Chanfalla — czyż zasługuje na bezwzględne potępienie? Przenigdy. Był przecież — poetą. Słowem stworzył nieistniejące cuda, które na jawie nigdy nie mogły być tak pięknemi.

Cóż więcej można powiedzieć o tem drwiącem z tak cudowną bezczelnością, bzdurstwie Cervantesa? Że jest prześliczne, mądre i wrodzone dla teatru. Zagrane zostało doskonale. P. Orwid miał gestykulacyę południowca, zapał poety i grymas utajonego szyderstwa. P. Ordyńska wyglądała bardzo ponętnie, w grze rozwinęła żywość i spryt. Wyborną rysunkowo była też grupa wioskowych dostojników, nadęty burmistrz (p. Dobiesław), chudy regida i giętki w karku sołtys (pp. Kustowski i Dobrzański), których

„Wyzwolona" Rosya.

W Moskwie 30.000 członków „ochrany".

Ryga (Russpress). Przybył tu znany działacz społeczny i adwokat rosyjski w Moskwie, nazwiska którego nie można wymienić, ponieważ zostawił w Rosyi rodzinę. Po rocznym pobycie w czerezwyczajce, gdzie był skazany na karę śmierci, udało mu się przejść granicę za paszportem obywatela Łotwy. Komunikuje on, że czerezwyczajka w Moskwie puściła w ruch cały aparat prowokacyjny, wciągając woźniców, stróżów, służbę domową, prostytutki, a przeważnie osoby, skazane na śmierć, które za cenę życia podejmują się tego wstrętnego zajęcia. Prowokatorzy działają przeważnie w specyalnych pułapkach, urządzonych w piwnicach domów, gdzie można otrzymać wszystko, począwszy od ciastek aż do likierów. Liczba prowokatorów sięga w samej Moskwie 30 tysięcy osób, nic dziwnego więc, że w czerezwyczajce znajduje się większość osób niewinnych. Tak n. p. podług sprawozdania za pierwsze półrocze 1920 roku w czerezwyczajce uwięzionych było 90 pro cent osób, którym nie można było dowieść winy.

Dla przestępców politycznych koła, nie więzienie.

Ryga, 17 stycznia.

(l.) W czasie ostatniego posiedzenia centralnej rady wykonawczej w Petersburgu, Dzierżyński, prezydent nadzwyczajnej komisyi dla „walki z kontrrewolucyą" zaproponował, aby większość więzień moskiewskich zamienić na koszary i uniwersytety.

Kiedy zwrócono mu uwagę, że chwila obecna nakazuje raczej urządzenie nowych więzień w większej ilości, Dzierżyński odparł ze złowrogim śmiechem:

— Mamy tak liczne więzienia na prowincyi. A zresztą, pocóż kazać ludziom cierpieć w czterech ścianach, kiedy wystarcza na to jedna?

Problem demobilizacyi.

Kraków, 18 stycznia.

(stm) W krótkim stosunkowo czasie Kraków przeżywa już trzecią uroczystość powitania wracających z wojny żołnierzy. Bohaterzy pułku 20-go, potem dywizyi 6-tej, znaleźli w murach podwawelskiego grodu i w sercach jego mieszkańców jak najserdeczniejsze przyjęcie. Ale wylew uczuć — to nie wszystko; wylew uczuć — to jednocześnie bardzo dużo i bardzo mało. Po nim nastąpić muszą czyny, a żołnierze, dziś witani uroczyście, nie mogą po wyjściu z koszar znaleźć się bez zajęcia, bez opieki, tworząc masy bezrobotnych. W pierwszym rzędzie chodzi tu o ich zatrudnienie.

Masy zdemobilizowanych żołnierzy muszą do stać pracę, — w przeciwnym razie grozi państwu poważne niebezpieczeństwo. Pomoc należy w pierwszym rzędzie do inicyatywy prywatnej i to pomoc doraźna.

Pierwszem pozytywnem zadaniem w tej chwili jest zarejestrowanie wszystkich zdemobilizowanych, którzy się zgłoszą, że potrzebują pracy i dać im tę pracę.

Zaś „Stowarzyszenie legionistów polskich" (ul. Franciszkańska 4), wiedząc, jak się przedstawia sprawa rozdziału ziemi żołnierzom na kresach i mając dane do przyspieszenia przeprowadzenia postępowania wstępnego co do otrzymania tak zwanego „Osiedla", zwraca się do interesowanych, aby w krótkiej drodze przedkładali swoje dokumenta.

Na razie tylko poświadczenia wojskowe w oryginale, że obowiązek służby wojskowej spełnili (a to miejscowi i z bliskiej okolicy). Z dalszych okolic poświadczenie wójta o spełnieniu służby oraz poświadczenie posterunku żandarmeryi wojskowej, że legalnie w danej miejscowości osobnik przebywa.

Obok tego do ogółu obywateli oraz do przemysłowców i kupców apeluje o zgłoszenie do Stowarzyszenia zapotrzebowań na pracowników, zapewniając, że każdy przez nie polecony pracownik będzie znał swoje zadania i obowiązki.

Ten objaw samopomocy żołnierzy godny jest uznania i poparcia. Aby zaś akcya ta była skuteczną, muszą z nią współdziałać odpowiednie organizacye społeczne — związki przemysłowców i t. p. Wszyscy zresztą musimy sobie uprzytomnić, że moment demobilizacyi stawia przed państwem i społeczeństwem trudniejsze może zadania, a bezwarunkowo większe niebezpieczeństwa socyalne, niż moment mobilizacyi. Opanowanie tego momentu, użycie „ludzi w mundurach", wyszłych chwilowo z dyscypliny walki bezpośrednio do **dyscypliny pracy**, jest problematem, którego dodatnie rozstrzygnięcie w połowie decyduje o tem, czy wojna dla danego państwa została istotnie wygrana, czy przegrana. Problem ten obok tego ma pierwszorzędne gospodarcze znaczenie, szczególnie dla Polski, która dźwignięcia się swego może oczekiwać tylko od należytej **organizacyi pracy**. Tą organizacyą muszą być objęci w pierwszym rzędzie masy zdemobilizowanych żołnierzy, które odrazu powinny stanąć do pracy albo na roli, albo w przemyśle czy w handlu, czy wreszcie wrócić do nauki. Nie wolno żadnego żołnierza, nawet na czas krótki, zostawiać na pastwę najgorszego z doradców — bezczynności i lenistwa.

S. p. Stanisław Jarniński

(Kr.) Scena ludowa, scena teatru powszechnego poniosła ciężką stratę. Kierownik jej artystyczny i świetny artysta Stanisław Jarniński zmarł wczoraj nad ranem uległszy ciężkiej chorobie sercowej, na którą cierpiał od kilku miesięcy.

W zmarłym traci teatr polski niepoślednią siłę artystyczną, świetny talent aktorski, który w najlepszym okresie rozwoju — zmarły liczył zaledwie 36 lat — nieubłagana śmierć zdławiła.

O wiele dotkliwiej odczuje ubytek śp. Jarnińskiego Teatr Powszechny, którego był Nieboszczyk dyrektorem któremu poświęcił nietylko piękny swój talent ale i żmudną, niewdzięczną pracę kierownictwa i administracyi. Praca ta wydatna i owocna dla umiłowanej sceny — przynosiła Jemu osobiście wiele goryczy, zawodów, wiele wysilających walk z małotskowemi a złośliwemi uwagami Instytucyi, walk wśród których uległ, lecz z chwałą jak żołnierz na swym posterunku.

Śp. Jarniński objął przed trzema laty dyrekcyę Teatru Powszechnego wspólnie z znakomitym znawcą sceny i wybitnym autorem dramatycznym, prof. Józefem Wiśniowskim — doprowadzili oni Teatr Powszechny do prawdziwego rozwoju i rzetelną pracą i zdolnościami postawili go w szeregu poważnych scen polskich.

Śp. Stanisław Jarniński urodzony w roku 1886 w ziemi siedleckiej, po ukończeniu szkół średnich w Warszawie wstąpił w r. 1905 na uniwersytet, z którego przeniósł się na politechnikę warszawską, później lwowską.

Rozczytuje się w historyi literatury polskiej i zagranicznej, kształci się w historyi rozwoju sztuki scenicznej i zakłada wśród młodzieży akademickiej koło dramatyczne.

Dyrektor teatru ludowego w Krakowie Rygier zwrócił baczną uwagę na Jarnińskiego, zdradzającego już wówczas talent wyjątkowy i angażuje go do swego zespołu.

Już po półrocznej pracy scenicznej której oddał się całą duszą, zostaje reżyserem a w r. 1910 spotyka go specyalne wyróżnienie. Ludwik Solski angażuje go do teatru im. J. Słowackiego.

Przeniósłszy się w r. 1912 do teatru Polskiego w Warszawie, występem w „Nowych Atenach" Nowaczyńskiego zyskuje ogólne uznanie i stanowisko.

Po wyjeździe dyrektora Szyfmana do Rosyi, prowadzi przez dwa sezony wspólnie z Józefem Sosnowskim i Aleksandrem Zelwerowiczem t. zw. „Zrzeszenie".

W roku 1917 powraca za dyrekcyi Siedleckiego do teatru im. Słowackiego w Krakowie gdzie bawi tylko jeden sezon, bo już w roku następnym tj. w 1918 powierza mu miasto posterunek ważny i trudny: kierownictwo Teatru Powszechnego.

Trzeci rok pracy śp. Jarnińskiego wspólnie z prof. J. Wiśniowskim, jako kierownikiem literackim wykazuje, że musiała ona być sumienną i planową.

Wiele ról, w których widzieliśmy Go, jak w „Zemście" w „Księdzu Marku" w „Białym kapturze", w „Komedyi pomyłek", w „Pani Walewskiej" w „Wiele hałasu o nic" w „Medorze", w „Domu otwartym", w „Grubych rybach", w „Sędziach" i wielu innych świadczą o wszechstronności i indywidualności artysty a działalność na stanowisku dyrektora, zjednała Mu uznanie i poważanie ogółu i miłość zespołu artystów.

Ś. p. Jarniński był żonaty ze znaną chlubnie artystką sceny im. Słowackiego, p. Amalią Rotter.

Pogrzeb odbędzie się we środę z kaplicy cmentarnej, nabożeństwa żałobne we czwartek o godz. 8.30, i w sobotę o godz. 9.30 w kościele Karmelitów.

---

dosadna mimika ożywiała niemą w części grę. Karzeł p. Brackiej był klasycznym potworkiem, a obie panny (pp. Wrońska i Malanowicz) miały ptasięcą lekkość i płochliwość.

Na uwagę zasługuje też piękny dźwiękowo przekład, dokonany przez p. E. Leszczyńskiego, który podniósł wrażenie tego drobnego cacka satyry i poezyi, ujętego w stylową oprawę dekoracyjną.

Carlo Goldoni, właściwy twórca włoskiej komedyi 18 w., którego całe życie jest romantyczną awanturą, bujniejszą niż te, jakie służą za osnowę jego dziełom, — jest stosunkowo mało u nas znanym. A przecież to niemal włoski Molier, bez znajomości którego trudno wżyć się w ducha włoskiego roccoca, które pod lazurowem niebem Italii wytworzyło swoiste, a jak twierdzą badacze, pierwotne formy tego stylu, jaki do pełni wytworności dojrzał pod złotem słońcem Francyi. Postaci Goldoniego pochodzą wprost od Comedii dell'arte, w owej epoce już skostniałej w manierze, z której on je wywiódł na nowo żywe, figlarne i promieniujące wdziękiem. Cechuje je własna lekkomyślność i pogoda autora, lecz równocześnie jego rzetelna dobroć, bystre spojrzenie i szczera sympatya dla ludzi, jakimi są.

„Sługa dwóch panów" jest komedyą napisaną dla słynnego aktora i dyrektora teatru w Wenecyi Sachiego i jedną z najlepszych sztuk Goldoniego, która zyskała z miejsca olbrzymie powodzenie.

W duchu czasu, ulubionym bohaterem komedyi jest sługus, nie tak niebezpiecznie cięty i szyderczy jak Figaro, ani równie dowcipny i sprytny jak służący Moliere'a, ale równie typowy. Wraz z doktorem i kupcem, którzy są ożywionemi tradycyjnemi maryonetkami, potomkami Pantaleona i Dottore, — i on zwał się niegdyś Arlekinem lub Brighellą, — a teraz jako Truffaldino występuje kolejno w szeregu komedyi Goldoniego, uzupełniając przygody i doświadczenia swego scenicznego życia. Jest on raczej dobrodusznym i lekkomyślnym, z bardziej ograniczonym horyzontem myślowym, ale z cudownym darem instynktu i pogodną mądrością zdania się na traf, któremu ufa wprost po dziecięcemu.

Prosta i nieskomplikowana intryga, która mimo maskaradowych przebrań, mogła była wyjaśnić się od pierwszej sceny, — mocą dobrowolnej umowy z widzami, plącze się przemile i misternie, z całą gracyą epoki roccoco, w swych uroczystych i ślicznych kostyumach, z gestami pod miarę i uczuciami, równie stylowemi jak stroje. Naprawdę żywą jest tam właśnie figura Truffaldina, którego nie krępuje żadna maniera, którym kieruje zdrowy rozsądek, humor i wrodzona sumienność. U Goldoniego nie ma zgrzytu ironii i buntu, którego ziarna skrywa ówczesna komedya francuska, — ten „uczciwy awanturnik", jak autor sam siebie nazywa, zanadto ufa dobrym stronom natury ludzkiej.

Sztuki tak wybitnie stylowe, w teatrze im. Słowackiego mogą liczyć na wzorową reżyseryę i stylową oprawę, która jest ulubionem zadaniem kierownictwa. I tym razem całość została utrzymaną w czystych liniach — a końcowym wyrazem tej harmonii stał się „menuet", zamykający przedstawienie żywym wieńcem rytmicznie gnących się w ukłonach par.

Kupiec Pandolfo i doktor Lombard — to pierwsza para, której szczęśliwie powiodło się zachować umiar między stylem i życiem. Odnosi się to zwłaszcza do p. Guttnera, p. Motyczyński był bledszy. Dwaj kawalerowie Silvio (p. Szymański) i Florindo (p. Bystrzyński) podobni fizycznie, przedstawiali się zgrabnie i mieli tę dozę sztuczności, która jest potrzebna dla stylu komedyi, dystynkcyi, układającej się we wzorzystą arabeskę roccoco. Parę figurynek z porcelany, Rosaurę i jej pokojową Blandinę reprezentowały bez zarzutu pp. Makarczykówna i Lityńska. Przebiegłym, lecz pełnym zawodowej godności, oberżystą był p. Senowski. Główny ciężar sztuki spoczął atoli na barkach p. Miarczyńskiego, jako Truffaldina. Artysta ten rozwinął w tej roli tyle nowych stron swego cenionego talentu, że może ją zaliczyć do najlepszych. Miał spryt i bezczelność, obok nawskroś uczciwego spojrzenia. Pełen swobody artysta grał jakby sam dla siebie i bawił się razem z widownią swemi nieszkodliwemi szelmostwami. Wreszcie słówko o p. Klońskiej. Zewnętrznie artystka dobrze reprezentowała swe męskie przebranie, lecz brakło jej zupełnie wdzięku zamaskowanej kobiecości, nadto raziła pewna niemiła nadętość w wyrazie twarzy i sztuczny ton który stanowczo psuł wrażenie.

Ewa Łuskina.

—ooo—

Rozwiązanie 81. seryi szarad

umieszczonych w Nrze 2 „Gońca Krakowskiego“.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

394. **Ad-mi-ra-li-cya.**
395. **Ba-ra-ki.**
396. **De-ka, de-kret, de-ser de-ptak.**
397. **Kan-ty-le-na.**

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

398. **Ko-per-nik.**

Trafne rozwiązania nadesłali:

I. Prenumeratorzy: 1. Zajączkowski K. i 2. Krogulski J. z Warszawy, 3. Kotzianowa S. z Jarosławia, 4. Prokszówna A. z Wojniłowa, 5. Pawlik K. z Wieliczki, 6. Stryjeńska M. ze Szczekocin, 7. Gloss E. ze Stróż, 8. Witkowicki Dołęga A. z Kęt, 9. Lebedowicz L. z Muszyny, 10. Fabrycowa M. z Rabki, 11. Dziewońska A. z Kornatki, 12. Hydzik J. ze Sanoka, 13. Jaworski M. ze Lwowa, 14. Wojdyga W. z Wysokiej, 15. Cylupa E. z Bachórza i 16. Feldmanówna G. z Jarosławia; **z Krakowa:** 17. Kosydarska K., 18. „Rynek 30“, 19. Borowiejski K., 20. Dużak A., 21. Kriss J., 22. Golch A. 23. Silberstein L., 24. Pisz J., 25. Węglarzówna M., 26. Piętowski B., 27. Palasz M., 28. Wyrobek P., 29. Danielska Ł., 30. Hubicka J., 31. Otto-Toporczykówna H., 32. Fryzówna E., 33. Olszewski T., 34. Kiernik M., 35. Walewski B., 36. Olszowska M. i 37. Weiner S jun.

II. **Czytelnicy:** 38. Kielski B. z Warszawy, 39. Barzykowska E. ze Lwowa, 40. Fiałkiewicz L. z Przemyśla, 41. Muszyński A. z Tarnowa, 42. Garaul Z. z Bochni, 43. Cywińska z Brześcia Lit., 44. Załuska P. z Wolicy, 45. Bocheński M. z Jordanowa, 46. Sławnicki M. z Komańczy i 47. Stańczyk J. ze Zalasowej; z **Krakowa:** 48. Szulisławski R., 49. Przybyłowicz M., 50. Ryszankówna B., 51. Bulanda B., 52. Bienisz M., 53. Orpińska M., 54. Cichocka K., 55. Smolarska J. i 56. Wierzycka Z.

Nie uwzględniono **38 trafnych** rozwiązań nadesłanych bez nagłówka numeru. **Mylnych** rozwiązań nadesłano **81.**

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 16 stycznia 1921 **r.** o godz. 11'30 w poł. w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“ (ul. Dunajewskiego 7. I piętro).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad otrzymali:

AD I. PRENUMERATORZY:

1. **„Polskie Muzeum“** — wspaniałe album Feliksa Kopery i Juliana Pagaczewskiego, **wydanie luksusowe,** w pięknej oprawie — **p. Kriss Juliusz** z Krakowa, ul. Czysta 8, **po raz ósmy.**

2. **Bezpłatne przedłużenie prenumeraty „Gońca Krak.“** o jeden miesiąc — **p. Silberstein Leon** z Krakowa, Kołłątaja 2, **po raz siódmy.**

3. **„Tajemnice Sahary“,** sensacyjna powieść Piotra Benoit — **p. Cylupa Edmund** z Bachórza, **po raz pierwszy.**

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4. **Kwartalna prenumerata „Gońca Krak.“** za połowę ceny — **p. Hydzik Janusz** ze Sanoka, drogerya, **po raz pierwszy.**

5. **Puszka francuskich sardynek** — **p. Olszewska Maryla** z Krakowa, Aleja Krasińskiego 14, **po raz drugi.**

6. **„Człowiek, który powrócił z tamtego świata“**, sensacyjna powieść Gastona Leroux — **p. Szulisławski Romuald** starszy oficyał pocztowy, z Krakowa-dworca, **po raz piąty.**

7. **Nadzwyczajna, nowoczesna nagroda pocieszenia: 100 gramów przedniego tytoniu przedwojennego — p. Wierzycka Zofia,** słuchaczka medycyny z Krakowa, **po raz pierwszy.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Piotra

Wschód słońca: 8'32

Zachód słońca: 4'09

Długość dnia: 8'14.

Wtorek **18** Stycznia

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Teatr cudowności“ i „Sługa dwóch panów“.
Środa: „Orlątko“.
Czwartek: „Teatr cudowności“ i „Sługa dwóch panów“.
Piątek: „Orlątko“.
Sobota: „Teatr cudowności“ i „Sługa dwóch panów“.
Niedziela popoł.: „Betleem Polskie“.
Wieczór: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

TEATR „BAGATELA“

Wtorek: „Dwójka hultajska“.
Środa: „Dwójka hultajska“
Czwartek: „Mandaryn Wu“
Piątek: „Mandaryn Wu“.

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Major ułanów“.
Środa: „Major ułanów“.
Czwartek: „Major ułanów“
Piątek: „Wieczór Rity Sacchetto“

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: „Szalona hrabianka“.
Środa: „Szalona hrabianka“.
Czwartek: „Szalona hrabianka“.
Piątek: „Szalona hrabianka“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Wtorek. J. Flach: „Gwiazdy teatralne“ cz. 8-ma Kazimierz Kamiński.
Środa E. Haecker: „Z najmłodszej poezyi warszawskiej“. cz. II. Kazimierz Wierzyński.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B. L. 39).

Wtorek Józef Witlin: Wieczór poetycki (autorski).
Środa K. H. Rostworowski: „Obecne położenie Polski“

— o —

Reorganizacya armii polskiej.

Najwyższa komisya wojskowa (do której pod przewodnictwem Józefa Piłsudskiego należą minister Sosnkowski szef sztabu gen. Rozwadowski, gen. Rydz-Śmigły, Sikorski, Skierski, Latinik i Szeptycki) — opracowuje plan reorganizacyi armii. Naczelne dowództwo ma być połączone z Ministeryum Spraw Wojskowych.

— o —

Delegacya polska wyjechała do Berlina.

Z Warszawy piszą: Do Berlina udała się delegacya rządu polskiego z wiceministrem byłego zaboru pruskiego, Wachowiakiem, na czele. Delegacya ma na celu opracowanie konwencyi polsko-niemieckiej w sprawach socyalnych, stosownie do art. 317 traktatu wersalskiego.

Nowy dowódca żandarmeryi polowej.

Z Warszawy donoszą: Na cezle żandarmeryi polowej stanął pułkownik Tokarzewski, dowódca pułku piechoty legionowej. Na stanowisko dowódcy żandarmeryi wojskowej został powołany pułkownik Rożen.

Ataman Petlura o niebezpieczeństwie bolszewickiem.

Wiedeń. (PAT) Ukraińskie Biuro Prasowe donosi z Tarnowa: Szef ukraińskiej republiki ludowej naczelny ataman Petlura w rozmowie z przedstawicielem pewnego dziennika włoskiego przedstawił **niebezpieczeństwo bolszewickie jako bardzo aktualne i ostrzega ludy europejskie przed łatwowiernością i biernością.** Bolszewicy muszą prowadzić wojnę. Muszą oni za wszelką cenę wywołać pożar rewolucyi w Europie środkowej i zachodniej. Szczególnie nienawidzą oni demokracyi europejskiej, która się sprzeciwia chaotycznemu eksperymentowi bolszewickiemu. Posiadają oni nietylko teoretycznie, ale także i praktycznie **dobrze wypracowany plan w sprawie Europy środkowej i zachodniej.** — Ukraiński sztab generalny posiada pewne wiadomości, że bolszewicy przygotowują znaczne masy kawaleryi celem napadu na Europę. **Niebezpieczeństwo inwazyi bolszewickiej jest o wiele większe, niż sądzi Europa.** Bolszewicy łatwo wtargną do serca Europy, jeżeli nie napotkają na opór. Narody, których kraje nie są bezpośrednio zagrożone, muszą przyjść z pomocą tym narodom, które stoją w walce z bolszewikami. Jest to czas najwyższy. W trzyletniej walce z bolszewikami nie upadła idea ukraińska przeciwnie powiększyła ona siły narodu celem przeciwstawienia się dzikiemu absolutyzmowi bolszewickiemu. Państwo ukraińskie, którego instytucye czasowo nie mogą przebywać w własnej ojczyźnie, **żyje w świadomości narodu ukraińskiego i zyskuje coraz bardziej na sile.** Nadejdzie godzina, kiedy nasza idea państwowa na terytoryum ukraińskiem odniesie pełne zwycięstwo nad imperyalizmem moskiewskim i nad obojętnością Europy. Oto tajemnica naszej ufności mimo chwilowych niepowodzeń. Traktaty handlowe, a nawet ruch handlowy i noty dyplomatyczne nie powstrzymają bolszewików od ich planu. Tylko oręż może rozstrzygnąć walkę między wschodem a zachodem.

Wymowny banknot.

„Kuryer Lwowski“ donosi:

W obiegu kupieckim znalazł się banknot 5-markowy pomięty i brudny, na którym dostrzedz można u góry skreślone ołówkiem chemicznym następujące słowa: „Kazimierz Jaworski został wzięty do niewoli dnia 20/7 1920 i rozstrzelany przez bolszewików“. Po przeciwnej stronie u rogu dopisano słowa: „rodem z Tarnopola“ — co odnosi się zapewne do nazwiska Jaworskiego jakkolwiek pismo różni się nieco od poprzedniego napisu. Czy napis ten pochodzi z ręki któregoś z kolegów rozstrzelanego, który w ten sposób zamierzał uwiadomić o wypadku rodzinę Jaworskiego, czy w jakim innym celu słowa powyższe skreślono jest na razie tajemnicą. Banknot ten jest w posiadaniu firmy Beacocka przy ul. Kopernika we Lwowie

„Krzyk o szubienicę“.

W republice austryacko-niemieckiej akcya za odbudową cen idzie równolegle z coraz energiczniejszą walką przeciwko paskarzom. Społeczeństwo żąda wprowadzenia kary chłosty i śmierci na paskarzy, robotnicy zaś zapowiadają, że gdyby przed 20 styczniem nie przedsięwzięto energicznych środków przeciwko lichwiarzom towarowym to uciekną się oni do „lynchu“ i będą każdego schwytanego na gorącym uczynku paskarza — wieszać. „Neue Freie Presse“ omawiając akcyę w kwestyi odbudowy cen powiada że można ją zdefiniować krótko — jako „krzyk o szubienicę“.

— ooo —

Walka stronnictw z rządem w Czechach.

Praga (East Express) Podczas debaty budżetowej w czeskiem zgromadzeniu narodowem pos. Szrobar b. minister dla Słowaczyzny wygłosił ryzykowne oświadczenie, że Słowacy nie chcą autonomii.

Natomiast **niektórzy mówcy niemieccy tak socyaliści jak i z partyi mieszczańskich, ostro występowali przeciwko rządowi,** szczególnie z powodu zawieszenia sądów przysięgłych, — podnoszono też, że **już obecnie wypada na głowę każdego obywatela czeskiej republiki 1500 koron czeskich podatku. Stronnik księdza Hlinki występował przeciwko rządowi.** Mowca niemiecki Beran występował przeciwko wydatkom na wojsko tak np. w ministerstwie wojny jest 1000 oficerów dyletantów, występował także przeciwko dyplomatycznej służbie zagranicznej, w końcu zaznaczył, że jedynie do prezydenta Masaryka mają Niemcy zaufanie.

Fabryki łódzkie stoją w dalszym ciągu

Delegaci robotników z fabryk włóknistych w Łodzi w liczbie 427 uchwalili zwołać wiece publiczne celem wniesienia protestu przeciwko stosunkom aprowizacyjnym w Łodzi.

Fabryki stoją w dalszym ciągu — obecnie już 18.000 robotników znalazło się na bruku.

— o —

Akademia górnicza we własnej siedzibie.

(stm) Jak donoszą „Nowiny Powszechne“, Akademia Górnicza, która dotąd mieściła się „kątem“ w gmachu szkoły wydziałowej żeńskiej, znajduje się nareszcie we własnej siedzibie.

Rząd, pznając ważność tej instytucyi w odrodzonej Polsce, oddał jej do dyspozycyi nowy gmach gimnazyum podgórskiego. Gmach ten rozpoczęto budować jeszcze przed wojną. Stanął on w Podgórzu u stóp Krzemionek.

Dzieje budowy tego gmachu są bardzo ciekawe. Najpierw rząd austryacki zaprojektował wzniesienie gmachu pod budowę gimnazyum podgórskiego, którego frekwencya była nader liczna i w starym gmachu nie można było już pomieścić uczącej się młodzieży. Budowa, z powodu niskiej subwencyi postępowała powoli. Namiestnictwo b. Galicyi kołatało do skarbu wiedeńskiego rok rocznie o wyższe dotacye na budowę, aż wreszcie przyszła wojna, podczas której zaprzestano dawać pieniądze, a tem samem budowa stanęła. Dopiero już za czasów polskich pokaźniejsze fundusze wydobyto z Warszawy na dokończenie budynku. W ubiegłym roku doprowadzono wykończenie wewnętrzne gmachu, mimo szalonych kosztów, jakie pochłonęła ta robota. Z zewnątrz gmach jest prawie że wykończony, jednakże nie doprowadzono jeszcze do uporządkowania podwórca.

Ponieważ sale są już wykończone, rząd polecił oddanie całego gmachu Akademii górniczej.

Dyrekcya Akademii górniczej przystąpiła już do urządzania sal, tak, że jest nadzieja, iż **w drugiej połowie stycznia rozpoczną się normalne wykłady w tej instytucyi.**

Z PREZYDYUM MIASTA donoszą, że wskutek śmierci Stanisława Jarnińskiego, dyrektora miejskiego teatru powszechnego w Krakowie funkcye dyrektora tegoż teatru po koniec bieżącego sezonu objął p. Józef Wiśniowski, kierownik literacki tejże sceny i zastępca dyrektora którego przed rokiem rada miejska powołała w tym charakterze do współpracy w dyrekcyi powierzając obu wymienionym dyrekcyę miej. teatru powszechnego.

LEKARZE SZKOLNI W MAŁOPOLSKICH SZKOŁACH ŚREDNICH. Rada szkolna krajowa wprowadza instytucyę lekarzy szkolnych na razie w kilkunastu średnich zakładach naukowych. Konkurs na te posady został przedłużony do końca stycznia br. Podania należy wnosić do Rady szkolnej krajowej we Lwowie.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA GRUDZIEŃ Od piątku dnia 21 bm. rozpocznie się sprzedaż cukru białego na kupony legitymacyj zbiorowych za grudzień 1920 roku w ilości po 400 gramów na osobę w cenie po 72 Mk. za 1 kg tj. 28 marek 80 fen za 400 gramów. W celu przydziału cukru winni zgłosić się zastępcy sklepów rejonowych i konsumów oraz zakłady zbiorowego pożycia w Biurze Centralnem Magistratu ul. Wiślna 4, w dniach 13, 19 i 20 bm. i natychmiast podjąć asygnowane ilości. Równocześnie Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za listopad kończy się z dniem 20 stycznia br. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony cukrowe za rzeczony miesiąc we właściwych biurach chlebowych do dnia 24 bm włącznie

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 4 świetne komedye klasyczne Cervantesa „Teatr cudowności“ i Goldoniego „Sługa dwóch panów“. Wystawienie tych arcydzieł dawnego humoru oraz świetne ich wykonanie przez artystów teatru im. Słowackiego z pp.: Ordyńską, Klońską, Orwidem, Miarczyńskim, Guttnerem na czele, powitane gorąco zostały przez prasę i publiczność. Oba świetne utwory klasyczne powtórzone będą we czwartek 20 i w sobotę 22 bm. Środowe 19 bm powtórzenie „Orlątka“ będzie poniekąd jubileuszowem, gdyż w dniu tym sztuka grana będzie po raz 25 przy niezwykłem w dziejach nowego gmachu sukcesie, stałego kompletu towarzyszącemu tej sztuce od premiery. Rolę Maryi Ludwiki grać będzie p. Anna Rostowska; męska obsada premierowa „Orlątko“ powtórzone będzie w piątek 21 bm.

Z TEATRU „BAGATELA“. Dziś wtorek 18 i jutro środa 19 bm. po raz ostatni w tym tygodniu świetna 3-aktowa farsa francuska: „Dwójka hultajska“. We czwartek 20 bm. premiera nowej senzacyjnej sztuki „Mandaryn Wu“ H. M. Vermona i H. Ovena z p. Kazimierzem Kamińskim znakomitym artystą scen warszawskich w roli tytułowej. Próby w pełnym toku. Bilety przy kasie Bagateli.

RITA SACCHETTO sławna tancerka i gwiazda filmowa wystąpi z jedynym wieczorem „Poematów Tanecznych“ w piątek dnia 21 bm. w Miej. Teatrze Powszechnym. Wieczór wywołał już u nas jak świadczy szybka sprzedaż biletów u J Rudnickiego Linia A—B. bardzo żywe zainteresowanie.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI znakomity pianista wystąpi w imprezie „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański“ po raz ostatni w bieżącym sezonie w niedzielę dnia 23 bm. w sali „Sokoła“. Koncert podobnie jak poprzednie — zapowiada się tłumnie.

„RAZ NA TYSIĄCE LAT!“ Pod takiem hasłem rozpoczyna nowy teatr świetlny „Warszawa“ (Stradom 15, vis a vis DOG.) kampanię kinową. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w dniu 20 bm. we czwartek — pierwsze o godz. 7 drugie o godz. 9 wieczorem a na program ten wybrała Dyrekcya świetną farsę karnawałową w 6 obrazach pt. „Raz na tysiąc lat“ z udziałem najlepszych sił filmowych. Obszerna, z komfortem urządzona sala teatralna jest dobrze ogrzewana i posiada elektryczną wentylacyę. Orkiestra salonowa, bufet na miejscu. W dnie powszednie Kino-Warszawa wyświetla obrazy od godz. 5—10 wieczór, w sobotę, niedzielę i święta od godz. 3—10 wieczór. Nowemu przesiębiorstwu filmowemu życzymy powodzenia i uznania.

DRUGI BAL „BIAŁEGO KRZYŻA“. W dniu 22 bm. odbędzie się w salach Kasyna wojskowego drugi z rzędu bal na korzyść funduszu zaopatrzenia żołnierza polskiego. Świetny nad wyraz wynik pierwszego balu który się odbył 8 bm pozwala się spodziewać i tym razem nie mniejszego sukcesu. Komitet rozwinął rozległą akcyę o zapewnienie balowi udziału najszerszych sfer towarzyskich a uczestnikom najlepszej zabawy. Zaproszenia wydaje komitet przy ul Dolnych Młynów 13, od godziny 10 do 1 i od 3 do 5.

GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZA W POLU. W uzupełnieniu sprawozdania z rozsyłki darów świątecznych dla żołnierza w polu, zarząd „Białego Krzyża“ zaznacza, że akcyą rozsyłki darów zajmowała się Sekcya III. K. Obr. Państwa „Czerwony Krzyż“, „Biały Krzyż“ oraz Wydział gospodarczy. Połączony wysiłek wymienionych instytucyi dał Komitetowi możność dostarczenia żołnierzowi w polu w tym roku wyjątkowo wydatnej gwiazdki Przywiezione przez delegatów i delegatki podziękowania z frontu od komend pułkowych i poszczególnych formacyi jak nie mniej od adresatów, pozostaną miłą pamiątką i dowodem sumiennego spełnienia poruczonego zadania

ODCZYT. W Tow. Lekarskiem, Radziwiłłowska 4 odbędzie się we środę dnia 19 bm. o godz. 8 wieczór posiedzenie naukowe, na którem dr Wernic wygłosi odczyt pt. „Państwowa walka z chorobami wenerycznemi“.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE „POLSKIEGO GLOBU“. Dnia 15 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady zawiadowczej p. Władysława Żeleńskiego w sali obrad krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów Spółki Akcyjnej „Polski Glob“, towarzystwa transportowo-handlowego w Krakowie. Naczelny dyrektor dr Krzetuski referował sprawę fuzyi S. A. Polski Glob ze spółką z ogr. odpow. pod samą nazwą. Na przedłożony wniosek uchwaliło Walne Zgromadzenie jednomyślnie przejęcie wszelkich interesów spółki z ogran. odpow. wraz z aktywami i pasywami z terminem od 1 stycznia 1920 r. powierzając Radzie Zawiadowczej spółki akcyjnej ustalenie warunków fuzyi. Następnie dyrektor dr Paygert imieniem Rady zawiadowczej przedstawił Zgromadzeniu wniosek na powiększenie dotychczasowego kapitału akcyjnego spółki wynoszącego Mk. 20,000.000 o dalszych 80.000.000 Mk., drogą emisyi 160.000 nowych akcyi wartości nominalnej Mk. 500. Przy tej sposobności dyr. Paygert zobrazował Zgromadzeniu stan obecny interesów Spółki, wskazując na nadzwyczaj korzystnie przedstawiający się rozwój instytucyi, popartej przez Bank Hipoteczny i warszawski bank dyskontowy przyczem podniósł, że konieczność wydatnego podwyższenia kapitału akcyjnego wywołaną została w pierwszym rzędzie nabyciem przez Spółkę na własność taboru kolejowego, oraz dokonywaniem niezbędnych inwestycyi, które niewątpliwie wpłyną na dalszy rozrost Towarzystwa i jego dochody Równocześnie wnioskodawca podniósł z uznaniem niespożyte zasługi dyrekcyi około Towarzystwa, dzięki którym „Polski Glob“ zaliczonym być musi do rzędu pierwszych instytucyi transportowych w Polsce. Zarówno wniosek na podwyższenie kapitału jak i wniosek na powierzenie Radzie zawiadowczej definitywnego załatwienia sprawy, odnoszącej się do ustalenia warunków emisyjnych — uchwaliło Zgromadzenie akcyonaryuszy jednomyślnie. Sprawę zmiany statutu referował członek Rady Zawiadowczej dr Merz, a Zgromadzenie przyjęło zaproponowane zmiany odnoszące się do możliwości emitowania akcyi zbiorowych opiewających na 5 i 10 sztuk w jednym dokumencie, jak również do uzupełnień paragr. 39 statutu w przedmiocie sposobu podpisywania firmy towarzystwa. Na posiedzeniu Rady Zawiadowczej, które odbyło się natychmiast po Walnem Zgromadzeniu uchwalono dotacyę 25.000 marek na cele plebiscytu na Śląsku Górnym.

(T) **NIEFORTUNNA JAZDA TRAMWAJEM.** Onegdaj żołnierz policyjny Idec zaaresztował niejakiego Mączyńskiego lat 20, który jechał tramwajem z dworca kolejowego ku poczcie w towarzystwie izraelity. W chwili kiedy zbliżył się do wozu tramwajowego posterunkowy Idec — ów towarzysz Mączyńskiego — izraelita wyskoczył pozostawiając 2 pakunki, w których jak się okazało znajdowały się 3 zwoje płótna oraz kilka nowych firanek Wobec niejasnych tłumaczeń Mączyńskiego — odprowadzono go do aresztów policyjnych.

(T) **POŻARY.** Wczoraj o godzinie 3.40 rano wybuchł pożar w budynku wartowni wojskowej w Podgórzu—Zabłociu. Pożar ugasiła zawezwana straż pożarna o godz. 6 rano. — Onegdaj o godz. 5.10 wieczorem przy ul. Rakowickiej 11 a) II. p., w mieszkaniu zapaliła się ścianka drewniana. Zawezwana straż ogniowa pożar stłumiła. Powodem ognia było wadliwe urządzenie pieca.

(T) **AMATORZY DOLARÓW.** W dniu wczorajszym organa policyjne zaaresztowały Walentego Bryłę lat 53 podurzędnika pocztowego oraz jego żonę Maryę — za kradzież listów pochodzących z Ameryki. Przy rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono 44 dolary w banknotach, oraz wiele banknotów w innych walutach. Masę znaczków pocztowych i czek bankowy na 600 franków. Aresztowanych odstawiono do aresztów pod Telegraf

Gdzie są mordercy z ul. Floryańskiej?

Sprawa okropnego mordu na ul. Floryańskiej nie przestaje zajmować opinii krakowskiej. Zaniepokojona publiczność oczekuje niecierpliwie na ujęcie morderców, spodziewając się go codziennie. Wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, że mordercy zostali ujęci; około godz. 5 popołudniu miano widzieć dwóch osobników, odzianych w mundurach wojskowych, skutych prowadzonych „pod telegraf“. „Vox populi“ twierdził już, że byli to rabusie z Floryańskiej.

Istotnie, widziano koło g. 5-ej jadący szybkiem tempem wielki samochód wojskowy, na którym oddziałek żołnierzy w hełmach szturmowych i z bagnetami, nasadzonymi na karabiny, w pogotowiu, otaczał paru żołnierzy, związanych i skutych. Samochód jechał z Rynku w ul. Sławkowską, a wśród publiczności, widzącej tę ponurą i groźną jazdę, rozległy się głosy: „mordercy, mordercy!“. Na tem tle powstała zaraz pogłoska o schwytaniu...

Niestety, była to omyłka. Zapewne jeszcze nie tak prędko okaże się ona prawdą. Sprawa ujęcia morderców Zahna i jego żony komplikuje się przez to, że **nie pozostawili oni żadnych śladów.** Obok tego — nie można było dotąd nawet ustalić spisu zrabowanych przez morderców przedmiotów. Bardzo często zbrodniarze dostają się w ręce policyi przy sprzedaży łupów — gdy te są znane policyi. Tutaj pościg za mordercami nie ma tego oparcia w danych śledztwa. Trzeba więc liczyć raczej na pomoc szczęśliwego przypadku — obok, naturalnie, gorliwej pracy policyi, która wbrew pozorom przeciwnym, nie ustaje.

Co do samej kwestyi — gdzie obecnie mogą być mordercy, a więc — **skąd** przybyli — różne dane przemawiają za różnemi odpowiedziami. Jak stwierdziły dochodzenia, bł. p. Zahn był bardzo ostrożny we wpuszczaniu klientów do sklepu po jego zamknięciu; prawdopodobnie więc nie wpuściłby nieznajomych. Może to skłaniać do przypuszczenia, że napastnicy byli z Krakowa, gdy, jako „znajomi“, dostali się do sklepu bez wyłamywania drzwi.

Jednakże — mogli także zaskoczyć Zahna przy niezamkniętych jeszcze drzwiach. Obok tego trzeba uwzględnić, że Zahn mógł przyjmować, jako znajomych, także klientów z Sosnowca, Będzina itd., którzy z tego zakątka Królestwa chętnie do Krakowa zaglądają. Jeżeli zaś tak było, napastnicy mogą już dawno znajdować się poza Krakowem, gdzie dochodzenia i pościg za nimi nie jest już tak łatwy.

Wreszcie — należy sobie uprzytomnić, że śledztwo w takich okolicznościach, jakie towarzyszą sprawie obecnej, musi postępować powoli. W sprawie morderstwa Gruenfelda wykryciu morderców pomógł przypadek, że jeden z napastników został postrzelony. Tu mordercy wyszli zdrowi i cali, nie można więc ich tropić po „krwawych śladach“. Już np. zresztą przy morderstwie śp. Świszczowskiego w firmie Gebethnera i Wolffa przed kilku laty morderców wykryto dopiero po kilku dniach, aczkolwiek policya miała ich od początku w rękach i była już gotową wypuścić Łyżwińskiego przedpołudniem, a popołudniu okazało się, że on jest mordercą. Może i w tym wypadku okaże się coś podobnego, może połów wśród miejscowych opryszków, który policya przeprowadza w dalszym ciągu, napędzi w jej sieci morderców i poprowadzi „po nitce do kłębka“. Byłoby to w każdym razie wielką ulgą dla Krakowian, gdyby mogli myśleć, że mordercy już siedzą „pod telegrafem“, choć im morderstwa jeszcze nie dowiedziono...

Usiłowane morderstwo rabunkowe we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą: Ubiegłej nocy nieznani sprawcy usiłowali zamordować w celach rabunkowych 60-letnią Lizermanową, wdowę po kupcu, właścicielkę kilku realności i sklepu korzennego, zamieszkałą na końcu ulicy Łyczakowskiej.

Lizermanowa tuż po godzinie 10 wieczorem wróciła do domu i zaczęła się rozbierać. Zaledwie zdążyła zdjąć jeden bucik, gdy wpadło do pokoju dwóch drabów, z których jeden począł staruszkę dusić, a drugi tłuc obcasami po głowie. Lizermanowa skrwawiona padła bez przytomności. Bandyci sądząc, że ofiara ich już nie żyje, — zabrali się do rabunku. Zrabowali ze szafy bieliznę i kolczyki z fałszywymi brylantami, poczem znalezionym kluczem otworzyli kasę wertheimowską w przyległym pokoju. Według twierdzenia Lizermanowej, która odzyskawszy przytomność, dowlokła się do sąsiadów, — rabusie skradli 19 tysięcy marek. Mieszkający z Lizermanową bratanek jej Meller, akademik, utrzymuje, że zrabowano 29 tysięcy marek. Lizermanowa ma dwie służące, do których przychodzili wieczorami dwaj wojskowi. Dochodzenia stwierdziły jednak, że „narzeczeni“ służących wyszli już o godzinie wpół do dziesiątej, a napad miał miejsce po godzinie 10-tej.

Śledztwo w toku.

Kradzież — pod wpływem kryminalistycznej literatury.

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał onegdaj głośną przed kilku laty kradzież z okna wystawowego kantoru J. Mahonbauma przy ul. Marszałkowskiej za pomocą podstępnego wywołania popłochu ulicznego przez podłożenie petard pod szyny tramwajowe.

W charakterze oskarżonych mieli stanąć przed sądem dwaj b. uczniowie szkoły Rontalera — 17 i 18-letni Zdzisław Zieliński i Edward Szawłowski, którzy na śledztwie wstępnem, prowadzonem jeszcze przez władze okupacyjne niemieckie przyznali się ze skruchą do winy.

Myśl o kradzieżach zrodziła się w naszych głowach — opowiadali młodociani złodzieje

gimnazyaliści — pod wpływem książek treści kryminalistycznej w rodzaju Shericka Holmes'a. Książki te pochłanialiśmy w tajemnicy przed otoczeniem domowem, z zachwytem i opowiadaliśmy sobie ze szczególnem namaszczeniem dzieje i czyny zbrodnicze t. zw. „wyłamywaczy dżentelmenów", którzy drogą wyrafinowanych sztuczek i podstępów pomnażali swe zasoby materyalne nie po to, by je użyć na życie hulaszcze, lecz po to, by je później rozdać instytucyom społeczno-filantropijnym, lub oddzielnym jednostkom, pozbawionym środków do życia. I nasze zamiary nie były inne. Chcieliśmy skradzione cudze dobro, należące do klasy zamożnej, rozdać biednym. Nie danem nam było. Jest to dla nas wielka zagadka, skąd policya mogła wpaść na trop naszych czynów, a tem samem uniemożliwić dalsze nasze działania.

Czy tłomaczenie to nie było prostym wykrętem, sprytnem spychaniem odpowiedzialności za popełniony występek — na autorów kryminalnych powieści — to miało się okazać w czasie rozprawy, którą musiano wszakże odroczyć z powodu nieobecności oskarżonego Zielińskiego.

W czasie pozostawania na wolności za poręczeniem dziadka, Zieliński wstąpił był do wojska i jako kapral 4 pułku ułanów odbył w 1919 roku kampanię przeciwko bolszewikom, i gdzie nabawił się choroby piersiowej, wskutek czego rodzina wysłała go na kuracyę za granicę, gdzie i obecnie pono się znajduje.

Komunikując o tem sądowi, pełnomocnik Z. prosił o odroczenie sprawy, gdyż przerwanie kuracyi mogłoby ujemnie wpłynąć na zdrowie chłopca.

Sąd sprawę odroczył, wyznaczając nowy termin na luty r. b.

Ruch giełdowy.

Kraków, 18 stycznia.

(4) Na giełdzie krakowskiej panuje w dalszym ciągu zniżka. Wczoraj dotknęła ona zarówno papiery przemysłowe jak i handlowe. Mimo to, zauważyć się dał wcale ożywiony ruch. Bardzo znacznych transakcyi dokonano akcyami P. T. H. Jedynym faktycznie papierem który osiągnął zwyżkę był „Krakus", osiągając kurs 4300.

W akcyach bankowych zastój. Z papierów lokacyjnych nabywano 4% listy zast. banku hipot. po 90, oraz 4% listy zast. Tow. kred. ziem. po 95'50.

Waluty i dewizy bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 17 STYCZNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Ziednocz. gotówka 800 850, czeki 800, 850. Franki francuskie gotówka 50 54, czeki — Marki niemieckie gotówka 12, 13, czeki 12'50, 13'50. Korony austryackie gotówka 110, 120, czeki 115, 125. Korony czesko-słowackie gotówka 9'50, 10'50 czeki 10, 11. Lei rumuńskie gotówka 11, 12, czeki —. Liry włoskie gotówka 28, 30, czeki —.

Akcye Tow. handl. i przem. Polskie Tow. handl. (P. T. H.) ofiar. 1470, żąd. 1620, transakc. 1620—1490. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 750, żąd. 800, transakc. 760—780. „Polski Glob" Tow. transportowo-handl. ofiar. 2500, żąd. 2700, transakc. 2550—2650. Żegluga Polska ofiar. 1000, żąd. 1200, transakc. 1200—1100. Zieleniewski ofiar 9000, żąd. 9700 trans. 9000—9650. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów ofiar. 4300 żąd. 4700, transakc 4675—4300. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 6200 żąd 6400. „Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolniczych ofiar. 4900, żąd. 5100, transakc. 5050 „Automotor" fabryka samochdów ofiar. 2600 żąd. 2700. „Górka" fabryka cementu ofiar 8000, 8300. Gal. akc Zakłady Górn. Siersza ofiar. 7000, żąd. 7300, transakc. 7100. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 9400, żąd. 9700, transakc 9500. Polska Nafta ofiar. 3605, żąd. 3900, transakc. 3600—3900. Elektrownia w Sierszy ofiar. 9000, żąd. 9300, transakc. 9300—9000. „Oikos" T. A. ofiar. 4800 żąd. 5200, transakc 5000 „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar 1700, żąd. 1900, transakc. 1900—1850. Fabr przetworów tłuszczow. w Trzebini ofiar. 3400 żąd. 3800, transakc. 3800—3400. „Krakus" Zjedn. fabr przetw. wyskokowych ofiar. 4800 żąd. 5000, transakc. 4900. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 5400, żąd. 5600, transakc. 5500—5600.

Warszawa (PAT) Giełda. Obligacye m. Warszawy 1915 16, 6% wart. kup. 3, 87.6, transakcye 215'50, żąd. 220, poszuk. 213, 6% 1917 za 100 marek wart. kup. 0,26.7 żąd 103, poszuk. 99. 5% banku ziem. wart. kup. 1,32.5, żąd. 103 posz. 99 listy zast. 4 i pół % ziemskie wart. kup. 0,60.7 transakc 267'50—250—275, żąd. 285, poszuk. 265. listy zastawne 4% wart. kup. 0,54.0, 5% m. Warszawy wart. kup 2,86.2, transakcye 320—325, żąd 330, poszuk. 310—315. 4% m. Warszawy wart. kup 2,57.6 transakc. 272'50 żąd. 280, poszuk. 270, 6% banku kred. hip. wart kup. 0,24.0, żąd. 100, poszuk. 95.

Waluty Dolary Stanów Ziednoczonych gotówka 895, 760, czeki 895, 760. Dolary kanadyjskie gotówka 680, 630 czeki 680, 630 Franki francuskie gotówka 55'50, 52'50 czeki 55'50, 52'50 Franki belgijskie gotówka 58'50, 55, czeki 58'50, 55. Franki szwajcarskie gotówka 141'50 123, czeki 141'50, 123. Funty szterlingi gotówka 3390 3190, czeki 3300, 3100. Marki niemieckie gotówka 1350, 1250, czeki 1350, 1250. Korony austryackie gotówka 133 126 czeki 133 126. Korony czeskie gotówka 11'65, 10'50, czeki 11'65, 10'50. Korony szwedzkie gotówka 193, 179, czeki 193, 179. Korony duńskie gotówka 159 149, czeki 159, 149. Korony norweskie gotówka 155 145, czeki 155, 145. Lei gotówka 13'25, 12, czeki 13'25, 12. Liry gotówka 31, 29, czeki 31, 29. Floreny holenderskie gotówka 298, 274, czeki 298, 274. Ruble carskie po 100 520—500, ruble carskie po 500 580—600 ruble dumskie po 1000 105—110, ruble dumskie po 250 83—86.

Akcye warszawskie: Bank handlowy w Warszawie 1—8 emisyi 1650. Bank handlowy w Warszawie 9 emisya 1600 1650 1625. Kredytowy warszawski 1—3 emisyi 2625. Kredytowy warszawski 5 emisya 2300—235. Kupiecki w Łodzi 830. Bank zachodni 1—2 1550. Bank zachodni 4 emisya 1475. Bank spółek zarobkowych w Poznaniu 7 emisya 4150. — Warsz. Tow. kopalń węgla i zakładów hutniczych 1—4 emisyi 1200. Lilpop. Rau. Loewenstein 16200—16000 Rudzki 12350—12600. Starachowice 9200—9050—9125. Tow. Zakładów żyrardowskich Hiellego Ditrich 15700. Borkowski 1—5 emisyi 2940—2880—2915 Bracia Jabłowscy 2300—2200. Lirley 1—2 emisyi 2550—2600, 2575. Zawiercie 22500. Warsz. Tow. handl. i żeglugi 1—3 emisyi 1575—1525. 1550. Fabryka cementu Portland — Wysoka 7650—7700.

Wiedeń (PAT) Giełda Renta majowa 96, austryacka renta koronowa 95'50, renta lutowa 93'50 węg. renta kor. 250. Losy tureckie 3975 pryorytety kolei południowej 2310, Anglobank 1193, Bankverein 1239, Bodenkredit 2900, austryacki zakład kredytowy 1478, bank depozytowy 1052, Laenderbank 1310, Merkury 998, Unionbank 995, Żiwnostenska 3635, kolej północna 23160, lwowsko-czerniowiecka 3700 koleje austryackie 5390, kolej południowa 3630 Alpiny 6135, Berg- u. Huetten 14475, Krupp 2035 Poldihuette 5060, Pragereisen 14000, Rima 4580, Skoda 3550, Zieleniewski 6750, Apollo 8640, Fanto 37400 Galic. Karpaty 20650, Galicya 30200, Siersza 5000.

Zurych (PAT) Początkowe kursa dewiz Berlin 9'70 N. Jork 641'50, Medyolan 22 Praga 7'75, Budapeszt 1'70 i pół, Zagrzeb 4'20, Bukareszt 8'30, Warszawa 0'75 Wiedeń 1'15, austryacka korona stemplowana 0.90.

Nowa komisya rządząca na Litwie.

Wilno. (Orient) Komisya rządząca w nowym składzie, ma być podobno pod względem politycznym **bezbarwna.** Departament spraw wewnętrznych ma objąć p. **Piwocki,** departament oświaty p. **Lichtarowicz,** b. szef oświaty zarządu cywilnego ziemi wschodnich. Dyrektorem przemysłu i handlu ma zostać p. **Szopa. Ludkiewicz** pozostaje na dawnem stanowisku, p. **Achmatowicz** obejmie departament sprawiedliwości. Stanowiska dyrektorów departamentów spraw zagranicznych, pracy i opieki społecznej **mają być skasowane.**

P. P. S. za połączeniem Litwy z Polską.

Wilno (Orient) Organ wileńskich PPS zamieszcza odezwę wyborczą w której pisze: Towarzysze! wybory do Sejmu samookreślenia wyznaczone. Klasa robotnicza winna wziąć w wyborach najpilniejszy udział. **Pragnieniem niepodzielnem kraju jest łączność jego z Polską,** bo tam jedynie bratnia nasza klasa robotnicza jest silna, tam jedynie zdąża ona celowo do trwałego ugruntowania swych wpływów i wywalczenia władzy. Na drodze do tego celu mamy dotychczas dwie przeszkody. Jeszcze nie osiągnięta zgoda ludu litewskiego na nasz program. Wyciągamy do Litwy dłoń na pojednanie nie na walkę. Gdy dłoń ta zawiśnie w powietrzu lub będzie odtrącona, pozostanie jako jedyne wyjście przyłączenie Wileńszczyzny do Polski. Będzie to wyjście jedyne, gdyż nie tylko język wspólny i kultura nas tam ciągną lecz podstawy jeszcze ważniejsze do łączności naszej z Polską. Bez pomocy klasy robotniczej polskiej będziemy skazani na grubą niewolę. Pojąć to powinni nasi towarzysze z poza linii demarkacyjnej i przystąpić do wspólnej walki **o całość kraju i federacyę z Polską. Niech żyje całość i niepodległość kraju w ścisłej łączności z Polską.**

Warunki rządu kowieńskiego.

Wilno (Orient) Jak nas informują z Kowna zasadnicze punkty porozumienia między Litwą a Polską przedłożone przez delegacyę litewską są następujące: 1) Suwerenność Litwy i Polski, 2) **Wilno stolicą Litwy i rezydencyą Sejmu ogólno-litewskiego. 3) Autonomia kulturalna i narodowa.** 4) Językiem państwowym w miejscowościach z przeważającą ludnością nie litewską ma być **język litewski oraz język większości ludności danej miejscowości.**

Celowe głodzenie Wilna przez wrogie nam żywioły.

Wilno (Orient) W związku z ciężkim stanem aprowizacyjnym Wilna, czynniki miarodajne twierdzą, że istnieje w Wilnie **tajna akcya żywiołów wrogich Polsce, mająca na celu podkopanie sprawy polskiej przez skupowanie żywności i ukrywanie jej przez pewien czas, aby ją rzucić w chwili decydującej.** Ceny żywności są wprost fantastyczne. Szerokie masy cierpią głód. Pomoc Poznańska nie wystarcza. W ciągu ostatnich trzech dni ceny podskoczyły dwukrotnie. Chleb kosztuje 50 marek za funt, mięso 100 marek, masło 320 marek, ziemniaki 640 marek za pud, słonina 250 marek, mąka 80 marek, drzewo do 1000 marek za furę.

O pomoc od Polaków amerykańskich.

Wilno (Orient) Magistrat m. Wilna z inicyatywy kapitana amerykańskiego Kutowskiego zaprosił przedstawicieli społeczeństwa na dziś do magistratu celem wzięcia udziału w akcyi uzyskania pomocy Polaków amerykańskich dla Wilna.

Wiec protestujący.

Wilno (Orient) W dniu wczorajszym odbył się tu wiec przeciw wyrokowi sądu kowieńskiego w sprawie członków POW. Posłowie Prylucki i Hirschsohn przybyli do Wilna dla zaznajomienia się ze sprawami żydowskiemi.

Koalicya godzi się z sowietami.

Warszawa (tel. M.). Treść układu handlowego angielsko-sowieckiego zawiera według „Manchester Gwardiana" następujące artykuły: 1) okręty rosyjskie będą dopuszczone do portów angielskich; 2) **rząd sowiecki zamianuje konsulów swoich w Anglii i na odwrót.** Artykuł 7 orzeka, że układ może być wypowiedziany w sześciomiesięcznym terminie. W artykule 8 sowiety przyznają prawo odszkodowania obywatelom i instytucyom prywatnym angielskim, którzy ponieśli w Rosyi straty wskutek wojny i rewolucyi. Artykuł 9 postanawia, że rząd angielski nie zarekwiruje złota, które z Moskwy wyszło do Anglii, jako zapłata za dostarczone towary.

Warszawa (tel. M.). „Temps" ogłasza artykuł, omawiający **możliwość nawiązania stosunków handlowych między sowietami a Ententą.** Stosunki te mogłyby mieć tylko wtedy miejsce, o ile do odnośnej umowy przystąpiłyby **wszystkie państwa.** Co do udziału Niemiec w ogólnej ugodzie handlowej, to rozstrzygną o tem alianci, o ile Niemcy wypełnią wszystkie warunki traktatu.

Nowy gabinet francuski.

Paryż. (PAT) Briand zakomunikował prezydentowi Millerandowi o definitywnem utworzeniu gabinetu, którego skład jest następujący: Prezydyum i sprawy zagraniczne Briand, sądownictwo Bonnevay, sprawy wewnętrzne Marraud, wojna Barthou, marynarka Guisthau, finanse Doumergue, oświata Berard, rolnictwo Lefevre, handel Dior, praca Daniel Vincent, emerytury Maginot, roboty publiczne Le Trocquer, zdrowie publiczne Leredu, kolonie Sarraut, terytorya oswobodzone Loucheur. Po opuszczeniu pałacu elizejskiego przystąpił Briand wraz z swoimi współpracownikami do zamianowania podsekretarzy stanu.

Katastrofa samolotu.

Gdańsk. (PAT) W Pucku wskutek zepsucia motoru podczas lotu spadł do morza hydroplan polski. Zdołano uratować wszystkich pasażerów oprócz podporucznika Gąsowskiego i starszego marynarza Ostrowskiego, którzy utonęli.

Zamordowanie atamana Iskry.

Warszawa. (PAT) „Gazeta Poniedziałkowa" dowiaduje się z Kalisza, że w obozie dla jeńców wojskowych armii generała Bałachowicza w Szczypiornie został zamordowany przez uduszenie generał Iskra. Morderstwa dopuścili się żołnierze, Rosyanie.

„WAWEL"
TOWARZYSTWO SPEDYCYJNE I TRANSPORTOWE
SPÓŁKA Z OGR. OD OW.

Wiedeń III. Marxergasse 30 — Warszawa Żórawia 38 — Kraków św. Anny 4, Tel. 3426 — Trzebinia — Lwów Hetmańska 22 — Dziedzice Dworzec

Adres dla depesz: „Waweltransport"

Specyalny dział: TRANSPORTY KOMPENZACYJNE WŁASNYMI POCIĄGAMI

PRAKTYKANT HANDLOWY z ukończoną długą gimnazyalną lub wydziałową, znajdzie umieszczenie, w handlu korzennym Franciszka Pawlika, w Radymnie. Początkujący mają pierwszeństwo. 3050

OSOBA INTELIGENTNA w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie domowem umiejąca szyć poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej u starszego mężczyzny. Zgłoszenia pod „M. K." do Admin Gońca Krak. 3025

Baczność!
Sprzedam tanio nieużywany oryginalny szwedzki Szabaśnik (Backofen) na gaz. lub prymusy i czarny, wełniany Sweterek. Kraków, Krupnicza 14, III p.

Rasowego młodego pieska proszę mi darować, bo mama niechce mi kupić, ale dobry wikt dla pieska obiecała. Będę wdzięczny. Proszę pisać do Administracyi „Gońca", adresować „Smutny Staszek".

Obiady domowe 2826
z 3-ch dań 25 Mk.
Kraków, Gołębia 16, I. p.

ZNALEZIONO pierścionek złoty z herbem na ul. Szpitalnej, po odbiór zgłaszać się do Admin. „Gońca", do dnia 5-go lutego. 3013

ZGUBIONO kartę urlopową na nazwisko Gaimak Józef, Opatkowice, p. Swoszowice. Kartę unieważnia się. 3055

›BOROS‹ Tow. handlowo-przemysłowe
Spółka z ogran. odpow.
w Drohobyczu, Rynek 37, I. piętro
sprzedaje, kupuje i zamienia
w kraju i za granicą:
Produkta naftowe oraz wszelkiego rodzaju towary
jak: bławatne, skórzane i aprowizacyjne.
Dostarcza
przedsiębiorstwom przemysłowym, fabrycznym, kopalnianym, naftowym, kooperatywom i innym:
artykuły aprowizacyi, ubrania, bieliznę i obuwie
a to za gotówkę lub za rekompensatą.
Komisowe kupno i sprzedaż wymienion. wyżej towarów.

MAPA POLSKI
Z GRANICAMI PO TRAKTACIE W RYDZE Z LITWĄ ŚRODKOWĄ
OPRACOWAŁ **STANISŁAW MAX**
WYDANIE PIĄTE
DO BIUR! — DO SZKÓŁ
NAKŁAD M. ARCTA WARSZAWA-POZNAŃ ŁÓDŹ-LUBLIN-WILNO
Cena z dodatk. drożyźn. Mk 90, pocztą za zaliczką Mk 95.
ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH W CAŁEJ POLSCE

Rutynowany buchalter bilansista do samodzielnego prowadzenia buchalteryi w dużem przedsiębiorstwie włókniskiem w Łodzi, szczególnie uzdolniony, znajdzie natychmiastowe zajęcie. Szczegółowe oferty z podaniem warunków pod „Akcyjne 40" poste restante Łódź.

Jedyny najtańszy dom handlowy
IGNACY CYPRES
Kraków, ul. Szewska 13/11 G.
poleca niklowy system Roskopf mk 350. Budzik z przedwoj. werkiem mk 550. Skrzypce ze smyczkiem mk 1200 i wyżej. Harmonie wiedeński model, jednorzędówka mk 1500 dwurzędówka mk 2500. Trąby akordeonowe mk 500, 600. Dyamenty do szkła mk 300, 400. Brzytwy mk 150, 200, 250. Maszynki do włosów mk 400, 500. Maszynki do samogolenia mk 150, 250. Pas do brzytwy mk 60. Kamień mk 30. Pudła do skrzypiec mk 500, 600. Wysyłka za zaliczką. Cenniki lustrowany za nadesłaniem 5 mk przekazem. **Kupuje złoto i srebro.** 2280

DOM SPEDYCYJNO-KOMISOWY „POLONIA"
JÓZEFA CZERMIŃSKIEGO
Kraków, plac WW. Świętych 8
wykonuje wszelkie zlecenia w zakres spedycyi wchodzące. Przeprowadza transporty mebli. 3010
Powierzone roboty uskutecznia szybko i solidnie.

Przeczytajcie najświeższy numer
„Szczutka"!
Szczutek to najpoczytniejszy tygodnik humorystyczny w Polsce
Szczutek to niezawisły organ satyry politycznej
Szczutek to najmilsza lektura w sezonie podróży w góry, nad morze i do zdrojowisk. 1750
Prenumerata miesięczna 16 Mk. Cena pojedynczego numeru 5 Mk. Do nabycia we wszystkich biurach dzienników, składowniach tytoniu (trafikach)
REDAKCYA I ADMINISTRACYA: LWÓW, UL. SOKOŁA L. 4.

Ważne P. T. Rolnicy!
Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów
najwyższy czas zamawiać obecnie
pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać.
KAINIT, SOLE POTASOWE wysoko procentowe, GIPS nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku
materyały budowlane:
wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa „ASBIT" i t. p., wszystko tylko w ładunkach całowagonowych 3043
KONICZYNĘ CZERWONĄ, TYMOTKĘ I INNE NASIONA CZĘŚCIOWO
z szybką dostawą poleca firma protokółowana
JAN BODUCH
Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, **Żywiec, Rynek 22**, obok kościoła farn.

Prof. Stanisław Bursa
właściciel i kierownik konc. Szkoły śpiewu
(ul. Kapucyńska 3, III)
udziela lekcyi śpiewu solowego, zespołowego i chóralnego.
Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 3—4 pop.

Państw. Instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego
w Puławach
oferuje
sadzonki wikliny koszykarskiej
w 100 selekcyjnych odmianach. Bliższych wiadomości udzieli Dyrekcya. 3041

W Zakopanem
do sprzedania dom o 3 pokojach z kuchnią. Widok na całe pasmo gór.
Wiadomość: Biuro „Panta", Zakopane, ul. Kościuszki. 3027

Tenorów
śpiewaków muzykalnych, inteligentnych, rutynowanych chórzystów, poszukuje dla bezinteresownej a zaszczytnej pracy na chwałę polskiej pieśni. W planie wycieczka za granicę. — Zgłoszenia do Administracyi „Gońca" pod „Tenor".

Energiczny doświadczony STOLARZ
posiadający średni kapitał, któryby chciał zaraz objąć na korzystnych warunkach do spółki z młodym zawodowcem w dzierżawę z możnością kupna
stolarnię maszynową
w zachodniej Małopolsce, zechce bezzwłocznie podać swój adres, referencye i posiadany kapitał pod „Wspólnemi siłami", poste restante, Kraków, za okazaniem 100-markówki L. 963057, 3046

Rutynowanego buchaltera bilansistę
samodzielnego z praktyką fabryczną
i kalkulanta biegłego w rachunkach
poszukuje natychmiast poważne przedsiębiorstwo przemysłowe w Krakowie. Zgłoszenia z odpisami świadectw. podaniem referencyi i warunków pod „Rutynowany" do biura reklamy „Promień", Kraków, plac WW. Świętych 8. 3039

NA OBECNY SEZON
oferuje firma 2777
H. WULKAN, CIESZYN
do najtańszych cenach w większych ilościach z wolnym wywozem tylko dla odsprzedawców
SIECZKARNIE, MŁYNKI i noże do sieczkarń.

Najtańsza powieść w Polsce!
Tajemnice Sahary
Sensacyjna powieść Piotra Benoit.
Wstrząsający dramat, który stanowi motyw tego utworu, obfituje w tajemnicze zawikłania, trzymające uwagę czytelnika w najwyższem napięciu. „TAJEMNICE SAHARY", związane treścią z dziełami legendowej „Atlantydy", rzucają nowe światło na losy tej zagadkowej wyspy, która zapaść się miała przed wiekami w głębie oceanu.
Powiązanie tych odległych wypadków z naszem życiem współczesnem dodaje szczególnego uroku tej egzotycznej powieści, w której miłość i namiętność odgrywają rolę górującego czynnika wśród nawału najciekawszych konfliktów.
Wysoki poziom literacki, na jakim utrzymany jest cały tok opowiadania, doskonała znajomość serca ludzkiego, postawionego wobec **tragicznej kolizyi miłości i obowiązku, stawiają „Tajemnice Sahary"** w rzędzie najlepszych publikacyi współczesnych, czyniąc z powieści tej jedną z najciekawszych nowości sezonu.
Cena egzempl. 20 Mk, z przes. poczt. 27 Mk.
Dla odsprzedawców znaczny rabat.
Zamówienia przyjmuje Administracya Gońca Krakowskiego, Kraków, ul. Dunajewskiego 7.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś
Drukarnia Ludowa w Krakowie